Rok XII. Kraków-Podgórze niedziela 9 marca 1913 Nr. 57

6 Cena numeru halerzy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi. 6

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Na demobilizacyę poczekamy jeszcze trochę...

Złudne nadzieje. — Kto ma zacząć? — Upadek Janiny i kwestya Skutari. — Rosya „podtrzymuje“ Słowian.

Uspokojenie, jakie w ocenie stosunków międzynarodowych od dwu tygodni się objawia, ma swoje źródło jedynie w wieściach, które głosiły, iż między *Austryą a Rosyą nastąpiło zbliżenie* i takie porozumienie we wszystkich kwestyach spornych, że w dowód nieprzepartej chęci pokojowego załatwienia zatargów nastąpić miała w pierwszych dniach marca obopólna demobilizacya.

Jakoż w Wiedniu i w Petersburgu urzędowe trąby jęły wygrywać melodye pokojowe i pobudki do marszu „demobilizacyjnego. Wprawdzie w Petersburgu szamadom dyplomatycznym wtórowały grzmiące fanfary „Nowoje Wremia“ i gromkie antyaustryackie toasty „bankietów słowiańskich“, ale w Wiedniu, gdzie miarodajne czynniki wojny sobie absolutnie nie życzą, patrzano na świat wyłącznie przez różowe szkiełka i nie ustawano w zapewnieniach (mile oddziaływających na giełdę), że już, już rezerwiści z nad granicy rosyjskiej będą rozpuszczeni...

Błogie nadzieje, któremi przez dwa tygodnie karmiono opinię, jednak nie sprawdziły się. Rezerwiści po dziś dzień wypełniają kadry swoich pułków — a demobilizacyjne układy między Austryą a Rosyą żadnego jakoś nie mogą wydać rezultatu. Natomiast asystujemy zabawnemu (zabawnemu, ale nie dla nas!) widokowi ceremoniowania się wzajemnego zarządów wojskowych Austryi i Rosyi:

— Bitte, zacznijcie państwo demobilizować, a my pójdziemy waszym śladem, mówi Austrya.

— Izwoltie, odpowiada Rosya, zróbcie wy początek, zostawiamy wam pierwszeństwo...“

— Ale kiedy to wy zaczęliście ściągać wojsko nad granicą, mówi Austrya.

— My? odpowiada ze zdziwioną miną petersburska dyplomacya. My, jej Bohu, nie zawiniliśmy niczem. To wy pierwsi powołaliście pod broń rezerwistów...

Tak ceremoniuje się austryacka i rosyjska dyplomacya — i ponieważ żadne z tych państw nie chce zdecydować się na rozpoczęcie demobilizacyi, pogotowie zbrojne trwa w dalszym ciągu. Dziś z Wiednia zresztą doniesiono, że demobilizacya napotyka na dość znaczne trudności. Pono od kilku dni toczą się bezskuteczne rokowania o treści komunikatu, który ma być w tej sprawie wydany. Rosya żąda tekstu, na jaki austryackie ministerstwo spraw zagranicznych zgodzić się nie może.

* * *

Tylko pokojowemu (pokojowemu *coute gue coute*) usposobieniu Wiednia i tylko pośrednictwu Niemiec między Wiedniem a Petersburgiem (Niemcy nie chcą wojny z Rosyą — głównie może ze względu na kwestyę polską!) przypisać należy to niedawne, nagłe a niespodziane uspokojenie się opinii i uciszenie alarmów wojennych.

Dobrym jednak chęciom i błogim nadziejom bynajmniej nie *odpowiadają fakty*.

Co właściwie *zmieniło się* w sytuacyi międzynarodowej, że konflikty uważać nam każa za wykluczone? Wszakże faktycznie ani jeden z punktów spornych nie został jeszcze załatwiony — a przynajmniej opinia publiczna nie jest o niczem poinformowana.

Ani w **zatargu rumuńsko bułgarskim**, ani w **kwestyi granic Albanii** nie przyszło przecie do *żadnego faktycznego porozumienia*. Przeciwnie w sprawie Albanii sytuacya *z powodu upadku Janiny* i może *bliskiego upadku Skutari*, zaostrzyła się groźnie. Janina jest takiem włoskiem Skutari. Włochy życzą sobie, aby Janina należała do Albanii, a tymczasem Grecya zajęła tę twierdzę i któż jej teraz ją odbierze? Jeźli zaś Skutari, dokąd Serbia śle ciężkie działa oblężnicze na pomoc dzielnym Czarnogórcom, także upadnie — a ostatecznie upadek jest nieunikniony — to czyż można przypuścić, że Czarnogóra dobrowolnie zrezy-



Milioner kucharzem z zamiłowania do zawodu. (Opis wewnątrz numeru).

Dziś numer zawiera 16 stron.

Bez dodatku numeru sprzedawać nie wolno.

KINO-WANDA

Gertrudy 5. niedaleko poczty.

Program od sobyty 8. do poniedziałku 7. marca 1913 roku.

1) Uroczysty wjazd wice-króla Indyi lorda Hardangersa do Delphii (aktualne). 2) Tani czynsz (komiczne). 3) Serce i rozsądek?... (wspaniały dramat). 4) Gospodarswo wiejskie w Norwegii (zdjęcie z natury). 5) Czyściciel ulic (humoreska). 6) Polowanie na delfiny (zdjęcie z natury) 7) Miłość księcia (dramat z życia arystokratów).

Przestawienia bez przerwy od 4 do 11 wieczór.

gnuje z miasta, które okupiła tyloma ofiarami?

* * *

Głosy prasy rosyjskiej i opinie polityków bałkańskich wcale nie są nastrojone ugodowo na austryacką nutę. I tak np. „Now. Wremia“ ogłasza rozmowę z posłem bułgarskim w Paryżu **Stanciowem**, który oświadczył, iż **wszystko, co państwa bałkańskie zdobyły na Turcyi, musi przy nich pozostać**. Po podpisaniu pokoju z Turcyą, nastąpi między państwami bałkańskiemi rozdział zdobytych teryoryów. Co do Saloniki, sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta, ale w żadnym razie **miasto to nie będzie międzynarodowe**. Granica **bułgarska** musi ciągnąć się aż do morza **Marmara**. Co się tyczy konfliktu **rumuńsko-bułgarskiego**, to na wypadek, gdyby Bułgarya teraz odstąpiła Sylistryę, nie będzie to ostateczne lecz tylko chwilowe.

A jakież jest stanowisko Rosyi? Z Petersburga donoszą, że pono Austryi przesłano „memorandum“, w którem zdecydowano się „podtrzymać“ Słowian. I dlatego, zdaje się, na demobilizacyę poczekamy jeszcze trochę.

Upadek Janiny i sytuacya międzynarodowa.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 7 marca.

Już w drodze telefonicznej miałem sposobność zaznaczyć, iż upadek Janiny wywołał wielkie zaniepokojenie w sferach politycznych wiedeńskich.

Przedewszystkiem sam fakt, że Albańczycy nie będą mogli liczyć na wcielenie twierdzy Janiny do swojego państwa i że granica południowa Albanii będzie się musiała posunąć wyżej na północ, — już sam ten fakt podziałał niezbyt przyjemnie na dyplomacyę wiedeńską i na prasę, która z tą dyplomacyą pozostaje w stałych stosunkach. Zbyt wyraźnie jednak owo uczucie nie występuje na jaw, z uwagi na dosyć dobre stosunki pomiędzy Austro-Węgrami i Grecyą. Grecy jako niesłowianie cieszą się większemi sympatyami w Wiedniu, niż Serbowie i Bułgarzy.

Jest przecież druga okoliczność, która do żywego niepokoi opinię polityczną w Wiedniu. Tą okolicznością jest troska, że zdobycie Janiny przez Greków podziała niejako prowokująco na Czarnogórców, którzy od tylu miesięcy silą się naprożno, by zdobyć miasto Skutari. Upadek Janiny po tylu miesiącach walecznego odporu, dawanego przez załogę turecką szturmującym wojskom greckim, niewątpliwie posłuży Czarnogórcom za przykład i równocześnie za dowód, iż nie trzeba wątpić o powodzeniu ostatecznem, jeżeli się nie szczędzi wysiłków i nie traci nadziei.

Kto wie, czy Czarnogórcy, którzy niewątpliwie już upadli na duchu, obecnie nie podwoją, albo nie potroją swoich wysiłków celem zdobycia Skutari.

Dzienniki wiedeński — jak już telefonowałem — wypowiadają, otwarcie te obawy. Gdy bowiem Skutari dostanie się w ręce Czarnogórców, jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy zdecydują się oni oddać to miasto. Kto ich zresztą stamtąd wypędzi? Czy opinia publiczna Austro-Węgier zgodziłaby się na marnowanie milionów i na przelewanie krwi własnych obywateli, by odebrać Skutari Czarnogórcom po to, by je znowu oddawać w ręce Albańczyków?

Rzecz prosta, że wszystkie te troski ustałyby w chwili, gdyby Wysoka Porta zdecydowała się teraz na zawarcie pokoju. Jak długo Skutari jeszcze się broni, tak długo Czarnogórze nie może mieć pretensyj, aby państwa europejskie dopomagały mu do odebrania tej twierdzy. Niech przyjdzie teraz do zawarcia pokoju, wówczas kwestya przyszłości Skutari nie będzie niepokojącą, ponieważ będzie można to miasto i twierdzę istotnie wcielić do nowego państwa Albańskiego.

Ale niestety Turcy swoim zwyczajem nie spieszą się z zawarciem pokoju. Po dawnemu zwlekają oni i nie mogą się zebrać na decyzyę stanowczą. Skutkiem tego szanse państw, należących do Związku Bałkańskiego rosną. Teraz Janina wpadła w ręce Greków. Najbliższe dni mogą nowe przynieść tryumfy sprzymierzeńcom, ponieważ armia grecka jest wolną i może wyruszyć na pomoc Bułgarom na półwyspie Gallipoli. Te powodzenia utwierdzają Związek Bałkański w żądaniu odszkodowania wojennego.

Niebezpieczeństwo wielkiej wojny międzynarodowej minęło, ale nie minęły jeszcze najrozmaitsze kłopoty drugorzędne, wynikające z wojen na Bałkanach. *Amon.*

* * *

Janina i jej obrońcy.

Janina, główne miasto wilajetu tego samego nazwiska, leży na wschodniem wybrzeżu jeziora Janina, pośród żyznej i gęsto zamieszkałej równiny. Jezioro, noszące w starożytności nazwę Pambotis jest dość płytkie — największa jego głębokość wynosi 11 m. — Jezioro jest doskonale zarybione, lecz woda jego, zwłaszcza w lecie wydaje przykrą woń, stąd też w porze letniej szerzy się w okolicy febra.

Starożytne miasto Janina odbudowane zostało w r. 1118 przez cesarza Jana Komnenosa, wkrótce potem atoli zostało spalone przez Normanów. Zdobyta przez Stefana Duszana, należała Janina przez krótki czas do Serbów. W r. 1442 poddała się Janina sułtanowi Muradowi. Od tego czasu bez przerwy należy do państwa tureckiego — wyjąwszy okres czasu od r. 1788 aż do r. 1822. W okresie tym Janina była pod władztwem zbuntowanego paszy Alego, który zamianowany przez sułtana Abdula Hamida I. za zasługi położone w wojnie paszą Trikali zajął Janinę, gdzie rządził jak udzielny książę, nie troszcząc się zgoła o padyszacha. W roku 1822 Janina została zdobyta przez tureckie wojsko rządowe a Ali został pojmany i zamordowany.

Dzisiejsze miasto Janina leży na wschodnim stoku pasma górskiego, ciągnącego się wzdłuż zachodniego wybrzeża jeziora. Część miasta oraz stare fortyfikacye znajdują się na małym półwyspie wrzynającym się w jezioro. Liczba mieszkańców dosięga cyfry 25.000, z której dwie trzecie należy do narodowości greckiej, albo zgreczonych Albańczyków. Język grecki wszechwładnie panuje w życiu potocznem. Połowa mieszkańców jest wyznania chrześcijańskiego. W Janinie jest siedziba arcybiskupa obrządku greckiego, 14 meczetów, 7 kościołów greckich, 2 synagogi, 8 szkół ludowych i 1 gimnazyum greckie. Austrya, Rosya, Włochy, Francya, Anglia i Grecya utrzymują w Janinie swoje konsulaty. Ludność miasta zajmuje się przeważnie fabrykacyą materyj, złotem przetykanych sznurów, wyrobów z jedwabiu i ze skóry. Janina jest ważnem miastem handlowem i puntem węzłowym dla całego Epiru.

Obrońcy Janiny, bracia Essad-pasza i Vehib bey, są obecnie jeńcami greckiego następcy tronu. Przez 4 miesiące bohatersko odpierali napór wroga, zanim ulegli.

Obaj są rodowitymi janinotami. Ojciec ich posiada w wilajecie janińskim rozległe dobra a trzech swoich synów, jak zresztą cała szlachta albańska, oddał na służbę padyszacha. Dwóch poświęciło się karyerze wojskowej a trzeci został sędzią. Essad pobierał wykształcenie wojskowe w Niemczech, gdzie przez kilka lat odbywał służbę w rozmaitych pułkach i gatunkach broni a nawet w sztabie jeneralnym. Po powrocie do ojczyzny został nauczycielem w akademii wojskowej w Konstantynopolu. Podobnie jak Hassam-Riza, obrońca Skutari, był zaciętym wrogiem tureckiego szlendryanu, rozpoczął tedy nieubłaganą walkę ze starym systemem. Zreorganizował w akademii plan nauk, zupełnie według wzorów europejskich. Essad szybko awansował. W młodym wieku został (w r. 1907) jenerałem i zastępcą komendanta korpusu salonickiego.

Podczas rewolucyi w r. 1908 Essad nie angażował się zbytnio za starym systemem, ale też nie był stronnikiem młodoturków. Po prostu spełniał swój obowiązek żołnierski. W powstaniu Albańczyków Essad nie walczył przeciw swoim ziomkom.

Wybuch wojny zastał go na stanowisku komendanta samodzielnej 23 dywizyi w Janinie, gdzie walczył mężnie aż do chwili, gdy wszelki dalszy opór był daremny.

Jego młodszy brat, podpułkownik Vehib-bey, był w Janinie komendantem twierdzy. Był on duszą całej obrony. W mieście żelazną dłonią utrzymywał porządek, co było tem trudniejsze, że dwie trzecie ludności należy do narodowości greckiej.

Po kabitulacyi Janiny gubernatorem jej mianowany został przez rząd grecki jenerał Sauzo, który zaraz objął urzędowanie i wydał zarządzenie, mające na celu bezpieczeństwo mieszkańców.

Na arenie parlamentarnej.

(*Ostatnie posiedzenie Izby przed świętami. — O dotacye na rzecz funduszów krajowych. — Regulacya poborów profesorów uniwersytetu. — Przeciw szykanowaniu wychodźców. — O podjęcie robót publicznych*).

Na wczorajszem, ostatniem posiedzeniu Izby posłów przed świętami, toczyła się dyskusya nad wnioskiem p. Renösla w sprawie uregulowania zamykania sklepów. Izba dyskusyi nie dokończyła. Termin następnego posiedzenia jest nieznany, ale w każdym razie **nie odbędzie się ono**, jak było pierwotnie zamierzone, **8 kwietnia, lecz o wiele później**, może dopiero w drugiej połowie kwietnia, a to ze względu na Sejm galicyjski.

W komisyi finansowej toczyła się wczoraj dyskusya nad ustawą o dotacyach na rzecz krajów. Możliwe jest, **że komisya dziś ukończy obrady nad całym planem finansowym**. Wczoraj toczyły się między stronnictwami narady w sprawie osiągnięcia kompromisu; chodzi bowiem o zreasumowanie kilku uchwał, odnoszących się do podatku **osobisto-dochodowego i t. zw. podaku kawalerskiego**. Jeżeli porozumienie będzie do dziś w zupełności osiągnięte, odbędzie się dziś także głosowanie nad zreasumowaniem niektórych uchwał poprzednich i w takim razie **plan finansowy zostałby już dziś w komisyi całkiem załatwiony**, w przeciwnym razie komisya finansowa musiałaby się zebrać jeszcze w przyszłym tygodniu.

Komisya **szkolna** wybrała dziś subkomitet dla wniosku o **uregulowanie poborów profesorów szkół wyższych**.

Posłowie **Diamand**, **Klemensiewicz** i **Reger** udali się wczoraj do hr. Stürgkha i żalili się na szykany, na jakie robotnicy, udający się na roboty sezonowe do Niemiec, narażeni są na stacyach granicznych Szczakowa, Oświęcim, Dziedzice i Bogumin. — Prezydent ministrów oświadczył, **że wydano już przepisy co do ulg dla wychodźców**; o ileby ich nie wykonywano, prezydent gabinetu udzieli wskazówek, celem wstrzymania szykan.

KSIĘGARNIA Polska i Skład Nut FR. EBERTA

w KRAKOWIE ul. Floryańska L. 35. — Stacya kolei elektrycznej.

poleca:

Książki szkolne

Mapy, atlasy i słowniki. Podręcznik do nauki prywatnej, tłómaczenia i objaśnienia do klasyków polskich i obcych. Szkoły na fortepian i różne instrumenta posiada w znacznym zapasie.

SWIEŻO WYDANY

Przewodnik po Tatrach

Chmielowskiego cz. III K 4·–, I K 3·–, II K 5·20, IV K 2·–.

SAMOUCZEK JĘZYKA ESPERANTO

Kronenberga (trzeci tysiąc) — 60 hal. z przesyłką 70 hal. Esperanckie. Gramatyki, Słowniki, Literatura, w wielkim wyborze.

Przy zamówieniach z prowincyi należy dodać w przeciągu jakiego czasu zamówienie ma być uskutecznione. 21

Co się tyczy żalów na brak pracy, to hrabia Stürgkh zawiadomił, że w ministerstwie robót publicznych czyni się gorączkowe przygotowania do rozdania już w najbliższym czasie robót około wielu budowli i przedsiębiorstw państwowych. W celu przysporzenia ludności pracy i zajęcia, przedsięwzięli wczoraj także inni posłowie starania o rozdanie tych robót, które są przewidziane w budżecie, mimo iż nie uchwalono jeszcze budżetu, a tylko prowizoryum budżetowe.

Rozgraniczenie kompetencyi ministerstw.

Izba posłów wybrała wczoraj komisyę dla spraw galicyjskich nader doniosłą, mianowicie komisyę, która rozgraniczyć ma kompetencyę między ministerstwami handlu, robót publicznych i oświaty. Komisya jest o tyle dla nas ważną, że **rozstrzygnie, w którem ministerstwie mają się zjednoczyć sprawy kanałowe.** Prezesem komisyi wybrano posła Jaworskiego, referentem pos. Freislera.

Apetyty na Galicyę Wschodnią.

Pod tytułem „Austro-rosyjskie stosunki“ zamieściła „Now. Wremia“ obszerny artykuł, z którego najbardziej charakterystyczne wyjątki przytaczamy:

„Na zaproszenie polskich i halicko-rusińskich delegatów zjazdu (w Pradze) niektórzy nasi posłowie z hr. Bobryńskim na czele, odwiedzili Galicyę. Naród, ujrzawszy wybrańców ludu do Dumy państwowej, przypuszczał, że przez nich potrafi wyrazić swój nieszczęsny los rosyjskiemu przedstawicielstwu narodowemu i da się poznać za ich pomocą rosyjskim masom wyborczym.

Ta wiara dodała nowych sił Halickiej Rusi i od roku 1908 daje się zauważyć silne podniesienie ducha wśród haliczan i bukowińców“.

I „Now. Wremia“, snać na zasadzie tego „podniesienia“ ducha, widzi, że „na ostatnich wyborach 158 tysięcy wiernych rosyjskich ludzi, żywicieli rodzin, głosowało tak, jak im dyktowało sumienie rosyjskie (czytaj ruble rosyjskie. Przyp. Red.). Jest to dowód, że pomoc dla Galicyi obecnie nie będzie spóźnioną. Ruch rosyjski jest tam jeszcze tak silny, że pomoc pokrewnej Rosyi, rozumie się moralna i materyalna, może podtrzymywać Ruś Karpacką na długie lata“.

Rozdźwięk znaczny z powyższemi wyjątkami tworzą zamieszczone w tymże artykule przeciwne argumenty, ale to „Now. Wremieni“ nie martwi.

Owe argumenty zawarte zostały w następujących wyjątkach:

„Posłowie ukraińscy przemawiają obecnie w imieniu nietylko halicko- i bukowińsko-rusińskiej ludności. Niektórzy z nich oświadczają w parlamencie i delegacyach, że są najlepszymi pionierami ruchu austryackiego na wschód, że trzy miliony „ukraińców“ stworzą w Galicyi „Ukraiński Piemont“ i że zjednoczą pod koroną austryacką pozostałe 27 milionów małorosyan“.

Autor artykułu ironizuje nad owym „Ukraińskim Piemontem“, nie mniej przecież stwierdza: „Rusińskich przedstawicieli przeszło do parlamentu wiedeńskiego 2, a ukraińców z Galicyi 25... Liczba głosów podanych na przedstawicieli ukrainofilskich podczas ostatnich wyborów, zwiększyła się bardzo znacznie“.

Z zestawienia powyższych wyjątków wynika jasno, iż polityka „Now. Wremieni“, zmierzająca do zaboru Galicyi Wschodniej, nie bardzo zgadza się z faktami życiowymi.

Carski jubileusz.

(*Korespondencye własne „Nowin“*).

Częstochowa, 6 marca.

Od wczesnego ranka przebiegały ulice patrole piesze i konne, co czyniło wrażenie, że znowu został ogłoszony stan wojenny. Odbywały się rewizye osobiste na ulicach miasta. Co chwila słychać było krzyki „ruki w wierch“. Na ulicach mniej publiczności niż zwykle, choć dzień był cudowny. O godzinie 11 fabryki stanęły, gdyż w kościołach odbywało się nabożeństwo za cara. W kościele św. Rodziny ks. Fulman odprawił modły uroczyste. Na srodku kościoła znajdowała się gromadka urzędników państwowych w galowych mundurach. W kościele farnym św. Zygmunta na Rynku stało kilku policyantów z rewirowym na czele. W kościele św. Barbary pustki, nawet dewotki dziś nie przyszły na nabożeństwo. Na Jasnej Górze w wielkiej bazylice również pusto. Kilku żandarmów stało na środku kościoła, na chórze kościelnym widać zgromadzonych mnichów w białych habitach.

Sosnowiec, 6 marca.

Po mieście krążyły gęste patrole kozackie. Z publiczności w kościele nikogo nie było. Wieczorem urządzono przymusową iluminacyę. Po ulicach odbywały się rewizye spokojnych mieszkańców. Na Mikołajewskiej ulicy w gmachu Magistratu wybito kilka szyb. W kościołach na Pogoni i w Sielcu podczas odczytywania manifestu również prócz urzędników nikogo nie było. Po ulicach włóczyli się pijani żołnierze moskiewscy z okrzykiem „carskij prazdnik“. Przez całe popołudnie grały w ogrodzie orkiestry wojskowe.

Dąbrowa, 6 marca.

Na ulicach ruch osłabł. Kozacy z policyą rewidowali przechodniów. Na kominie „Huty Bankowej“ ujrzano czerwony sztandar z napisem „Śmierć carom“. Mimo usiłowań policyi, sztandaru nie udało się zdjąć, a nikt z robotników nie chciał drapać się na komin wysokości 80 metrów.

Iście po rosyjsku.

Petersburg. (Tel. wł.) Onegdaj wieczorem odbywały się zabawy ludowe w parkach i ogrodach petersburskich. Chuligani ze znaczkami „związku narodu rosyjskiego“ otrzymali bezpłatnie po 2 butelki wódki. Tłumy pijanych usiłowały urządzić pogrom inteligencyi i studentów. Kilkadziesiąt osób dotkliwie pobito, niektórym powykręcano ręce.

Amnestya.

Petersburg (Tel. wł.). Ułaskawiono tutaj kilka tysięcy przestępców kryminalnych, a tylko kilkunastu politycznych. Dozwolony został powrót do Rosyi głośnemu pisarzowi rosyjskiemu Maksymowi Gorkiemu. — Amfiteatrow i głośny anarchista rosyjski Krapotkin nie otrzymali mimo starań pozwolenia na powrót do Rosyi.

Z różnych stron.

Przeciw polityce antypolskiej występuje ostro organ centrum „Germania“. Krytykuje on ostro nowe przedłożenie antypolskie wniesione przez rząd w Sejmie pruskim i podnosi niebezpieczeństwo takiej polityki.

Amnestya w Rosyi. Według doniesień z Petersburga uwolniono wczoraj z więzień 2000 osób. W Warszawie, jak donosi „Kuryer por.“ na zasadzie amnestyi uwolniono z więzienia głównego przeszło 1100 więźniów, z aresztów policyjnych 215. Z Pawiaku i z więzienia mokotowskiego więźniów jeszcze nie puszczono, gdyż prokuratorya opracowuje dopiero spis tych, którzy na zasadzie amnestyi mają być ułaskawieni.

Kolej północna przyniosła w roku ubiegłym, jak stwierdza zamknięcie rachunków 18,756.494 kor. czystego dochodu. Dywiedenda wynosić będzie 232 kor. 50 hal.

Liga dla zwalczania sufrażystek powstała w Anglii. Członkowie jej zapowiadają, że jeśli sufrażystki targną się na publiczną lub prywatną własność, oni rzucą się na domy i majątki sufrażystek.

Nowe mundury w armii rosyjskiej. Z Petersburga donoszą, że cała armia rosyjska otrzyma nowe umundurowanie. Mundury będą mieć barwę khaki. Surduty oficerskie zastąpią bluzy.

Zamordowanie prezydenta miasta. Z Arensburga w Rosyi telegrafują: Prezydent miasta bar. Nolken i jego brat zostali ubiegłej nocy, gdy wracali do domu, zamordowani. Sądzą, że chodzi tu o akt osobistej zemsty.

Wzorem kapitana z Köpenick. Z Berlina donoszą: W Halle nad Salą zaszła nowa köpenikiada. Pewien oszust, przebrany za asesora rządu, przybył do ratusza i zrewidowawszy kasę gminną, zabrał z niej 390 m., celem odesłania ich do kasy rządowej. Później okazało się, że był to oszust.

Niezwykłe koleje życia.

Niesłychanie burzliwie życie zakończył onegdaj, dnia 2 b. m. w małej fabrycznej osadzie pod Gorlicami, w Gliniku Maryampolskim, niejaki Niel Sinclair. Koleje życia tego człowieka mogłoby zaiste posłużyć za temat do niezwykle ciekawej powieści.

Niel Sinclair urodził się w Kalifornii. Był synem bogatych rodziców, po których odziedziczył miliony. Stracił je jednak na poszukiwanie złota.

Zostawszy zupełnie biednym człowiekiem, udał się do Kanady, gdzie pracował jako prosty robotnik w kopalniach nafty.

Stamtąd w poszukiwaniu chleba przeniósł się na drugą półkulę, do Europy i przyjechał do Galicyi, gdzie właśnie w Borysławiu i Tustanowicach rozwinął się przemysł naftowy. Uzyskał w Tustanowicach posadę technika wiertniczego. Po kilku latach przeniósł się do Maryanopola pod Gorlicami do zakładów fabrycznych Mac Garveya i tam onegadaj po burzliwem życiu umarł. Pochowano go w Gorlicach. Zona jego mieszka w Atenach, córka w Nowym Jorku.

Ksiądz ruski szpiegiem.

Kraj nasz, jak to już nieraz zaznaczyliśmy, roi się poprostu od szpiegów, pozostających na usługach rosyjskiego rządu. Władze nasze tropią ich energicznie i co dzień niemal czytamy o aresztowaniu tu lub tam jakiegoś nowego szpiega.

Jak nam donoszą z Zagórza, aresztowano tam na dworcu kolejowym greckokatolickiego parocha z Białej w powiecie Rawa Ruska, ks. Leona Mińczakiewicza, jak się okazało niebezpiecznego szpiega.

Stwierdzono, że ks. Mińczakiewicz rozwijał od dawna szeroką agitacyę russofilską w okolicy Rawy Ruskiej. Ks. Mińczakiewicz jeździł często do Przemyśla, Sanoka i t. d. i po drodze robił z okien wagonu fotograficznym apatem doskonałej konstrukcyi, zastosowanym do zdjęć filmowych, zdjęcia mostów, stacyi kolejowych i innych objektów. Pochwycono go na takiem fotografowaniu i odstawiono do sądu w Przemyślu.

Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli
pod firmą
L. Zawadzki & J. Bulicz
w Krakowie, ulica Bracka 5. Telefon 2460.
Wykonuje wszelkie spedycye kolejowe, oclenie przesyłek, przewozy mebli w mieście i na prowincyi patentowymi wozami, przyjmuje na przechowanie urządzenia domowe
29

Znaczenie sejmowej reformy wyborczej — i czy grozi jej jeszcze niebezpieczeństwo?

Przyjazd marszałka do Wiednia. — Termin zwołania sejmu. — Doniosłe znaczenie audyencyi namiestnika u cesarza. — Posiedzenie Koła polskiego. — Co grozi reformie?

Marszałek kraju hr. Gołuchowski przybywa dziś do Wiednia. Dopiero na konferencyi z marszałkiem kraju i namiestnikiem u hr. Stürgkha zapadnie ostateczna decyzya *co do terminu zwołania komisyi reformy wyborczej i Sejmu galicyjskiego.* W każdym razie nastąpi to przed świętami.

Namiestnik Galicyi dr Bobrzyński będzie dziś **u cesarza na audyencyi.** Do audyencyi tej przywiązują **wielkie znaczenie.** Namiestnik zda cesarzowi sprawę z pomyślnego zwrotu, jaki po przyjęciu reformy wyborczej i zawarciu ugody polsko-ruskiej dokona się w Galicyi, tej największej prowincyi austryackiej. Doniosłe skutki wielkiego dzieła reformy i ugody, które przyszło do skutku dzięki dobrej woli polskich przywódców, a przedewszystkiem dzięki zabiegom przywódców demokracyi, zaznaczą się także bardzo korzystnie w życiu politycznem Austryi, przyczyniając się do uzdrowienia stosunków parlamentarnych i wytworzenia w Izbie posłów silnej większości, bez której rządzić i pracować nie można.

Zarazem, jak już wczoraj w wstępnym artykule, oceniającym znaczenie polsko-ruskiej ugody, zaznaczyliśmy, spodziewać się należy znacznego wzrostu powagi i siły Koła Polskiego na arenie wiedeńskiej. Polski rozum stanu i zręczność polityków polskich, którzy mimo tylu trudności — a Wiedeń znał dobrze dzikie sposoby walki Ukraińców! — doprowadzili dzieło ugody do końca, muszą w Wiedniu zaimponować. Niewątpliwie stanowisko polityków, zasłużonych około dzieła ugody, wzmocniło się znacznie w opinii miarodajnych sfer wiedeńskich.

* * *

Koło polskie odbędzie dziś w sobotę o godz. 5 po południu posiedzenie. Posiedzenie zwołane zostało na życzenie grupy narodowodemokratycznej, która chce otrzymać informacye co do szczegółów projektu ugody z Rusinami w sprawie reformy wyborczej. Wiadomo, że nar. demokraci w rokowaniach nie brali udziału. Obecnie prezes frakcyi narodowo-demokratycznej hr. Skarbek oświadczył w „Poln. Korresp.“, że narodowi demokraci nie obejmują żadnej odpowiedzialności za kompromis. Nie znaczy to jednak, jakoby reformę wyborczą zwalczali. Gotowi są przyjąć kompromis, o ile przekonają się, że odpowiada interesom polskim.

Nie ulega jednak wątpliwości, że ze strony narodowej demokracyi trudności robione nie będą, bo robione być nie mogą.

W kołach poselskich dyskutują jednak nad kwestyą, czy ewentualnie w sejmie nie wyłonią się trudności, zdolne odwlec sfinalizowanie reformy wyborczej? Do powzięcia uchwały potrzeba będzie większości dwu trzecich wszystkich posłów sejmowych: *Absentowania się czterdziestu posłów* mogłoby więc udaremnić uchwałę. Wiadomo, że Podolacy patrzą *bardzo niechętnem* okiem na reformę, także wśród innych konserwatystów znajdzie się z dziesięciu skrytych, ale zawziętych przeciwników reformy... Nie sądzimy jednak, aby ci wszyscy wrogowie reformy posunęli się tak daleko w swem zacietrzewieniu, iżby ważyli się dekompletować Sejm i opóźnić sfinalizowanie reformy. Rozwiązanie sejmu byłoby tego bezpośrednim skutkiem: a przy innych wyborach grono mamutów, którzyby w swym partyjnym egoizmie igrać zechcieli z spokojem w kraju, zostałoby wyrzucone poza nawias sejmu.

Dlatego wierzymy, że ratyfikacya ugody polsko-ruskiej we Lwowie, i uchwalenie jej przez Sejm jest już tylko kwestyą formalną.

Przy kodyfikacyi reformy wyłonią się zapewne jeszcze rozliczne trudności: kwestya „reprezentacyi większości“ w okręgach dwumandatowych (np. w kuryi powszechnej w Krakowie, wybierającej 2 posłów), dalej kwestya mandatów rękodzielniczych etc. etc. wywołają niewątpliwie nie małą dyskusyę w komisyi. Ale całokształt reformy nie może doznać szwanku wskutek poszczególnych kwestyj spornych, które będą szybko załatwione.

O termin zwołania Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dzisiaj przybywa tutaj marszałek Galicyi hr. Gołuchowski na specyalne zaproszenie hr. Stürgkha, aby łącznie z nim, namiestnikiem dr Bobrzyńskim i prezesem Koła dr Leo **ustalić termin zwołania Sejmu galicyjskiego.**

Namiestnik dr Bobrzyński będzie dzisiaj na osobnej audyencyi u cesarza, któremu złoży sprawozdanie o stanie rokowań polsko-ruskich. Audyencyi tej przypisują wszyscy wielkie znaczenie. O przebiegu tej audyencyi wydany będzie urzędowy komunikat.

Co słychać w mieście?

Kraków, 8 marca.

Ze stronnictwa Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego.

Wczoraj wieczorem przy bardzo licznym udziale członków i delegatów odbyło się posiedzenie wydziału S. P. M. D.

W zastępstwie posła Edmunda Zieleniewskiego, zatrzymanego w Wiedniu, przewodniczył wiceprezes st. r. dr. Zawadzki, który na wstępie posiedzenia powitał obecne prezydyum Izby Rękodzielniczej, które przybyło prawie w komplecie i wyraził nadzieję że w Izbie Rękodzielniczej nastaną uporządkowane stosunki a wśród rękodzielników zapanuje zgoda i harmonia.

Wydział S. P. M. D. uchwalił następnie wezwać posłów krakowskich, aby w jak najkrótszym czasie, ewentualnie zaraz po świętach, odbyli sejmik relacyjny i zdali wyborcom sprawę z sytuacyi w kraju i w państwie.

W toku dyskusyi obecni posłowie sejmowi J. K. Federowicz i J. Sare przedstawili sytuacyę, wytworzoną wskutek zawarcia kompromisu w kwestyi reformy wyborczej; omawiali sposób rozdziału mandatów między poszczególne kurye. Nad kwestyą *mandatów rękodzielniczych*, których projekt reformy przewiduje dwa z całej Galicyi, toczyła się ożywiona dyskusya, zakończona wezwaniem reprezentantów Izby Rękodzielniczej, aby w jak najkrótszym czasie sprecyzowali swe opinie i życzenia dla informacyi członków komisyi reformy.

Uchwalono wreszcie odbyć następne posiedzenie wydziału w dniu 14 marca, czyli przed zebraniem się Rady Naczelnej S. P. M. D. we Lwowie.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. Stronnictwa Demokratycznego, które miało się odbyć d. 9 bm. we Lwowie, zostało odwołane i odbędzie się w niedzielę palmową d. 16 bm. tamże. (W ten sam dzień odbędzie się we Lwowie także zebranie „prawicy narodowej“ a 17 marca zebranie sejmowej komisyi reformy wyborczej, na d. 18 zaś zapewne zwołany zostanie Sejm).

Ilu posłów będzie Kraków wysyłał do Sejmu? Na podstawie reformy wyborczej miasto Kraków będzie miało do rozdania 9 mandatów poselskich do Sejmu, nadto zaś 3 względnie 4 mandaty wirylistów. A mianowicie: 4 mandaty z kuryi opodatkowanych, 2 mandaty z kuryi powszechnej, 2 mandaty z Izby handlowej i 1 mandat rękodzielniczy.

Mandaty wirylistów przypadają: ks. biskupowi, rektorowi uniwersytetu, prezesowi Akad. Um. — i w przyszłości rektorowi Akademii Górniczej.

Ze szpitala OO. Bonifratrów. Z okazyi dzisiejszej uroczystości św. Jana Bożego, założyciela zakonu braci Miłosierdzia, przybył dzisiaj rano ks. biskup Nowak do szpitala, gdzie odprawił cichą mszę w kaplicy szpitalnej. Następnie ks. biskup odwiedził każdego chorego przy łóżku, znajdując dla każdego łaskawe słowo pociechy.

II. przedstawienie amatorskie w teatrze miejskim. W dniu 12 b. m powtórzone będzie na ogólne żądanie w teatrze miejskim przedstawienie amatorskie, złożone z I aktu „Romantycznych“ i z pantominy na tle ballady Mickiewicza „Renegat“. Przedstawienie to, wykonane w zeszłym tygodniu po raz pierwszy, odniosło niezwykły sukces. Atrakcyą wieczoru jest jak wiadomo, pantomina „Renegat“. Wyborna gra amatorów, doskonała reżyserya scen zbiorowych, przepych kostyumów i umiejętnie dobrana muzyka, złożyły się na malowniczą, prawdziwie artystyczną całość. Powtórzenie spektaklu, wywołane żądaniami z wielu stron, odbędzie się również na cel dobroczynny. — Bilety nabywać można w kasie zamawiań (plac Maryacki 9).

Z wystawy w Pałacu sztuk pięk. przy placu Szczepańskim sprzedano w dalszym ciągu następujące obrazy: O. Boznańskiej: „Białe róże“, Skotnickiego J.: „Kazimierz nad Lubelski“, „Cisza“, „Kościół nocą“, oraz trzy akwaforty tegoż artysty p. t.: „Dąb“, „Burza“ i „W Polsce“.

Kolejarze u ministra Forstera. Z Wiednia donoszą: Delegacya narodowych związków kolejarzy była wczoraj u ministra Forstera, któremu przedstawiła życzenia kolejarzy co do rozdziału uchwalonych przez parlament 17 milionów koron między personal kolejowy. Minister odpowiedział, że kwota ta rozdzieloną będzie w ten sposób, że przedewszystkiem uwzględnieni będą robotnicy i służba. Następnie oświadczył, że zamierzona redukcya służby będzie następować powoli. Na skargę kolejarzy, że personal kolejowy spotyka się z trudnościami przy korzystaniu z pociągów pospiesznych głównie w dyrekcyach galicyjskich, oświadczył minister, że trudności te mogą polegać tylko na mylnem zrozumieniu odpowiednich rozporządzeń.

Przeniesienia w szkołach średnich. Rada szkolna kraj. przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: W. Dzięgla z gimn. V w Krakowie do gimn. św. Jacka, Dra J. Lewickiego z filii gimn. w Samborze do gimnaz.

W 2 DO 3 MIESIĘCY

przygotowuje każdego do egzaminów prywatnych z buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich, stenografii, nauki o handlu i korespondencyi handlowej, składanych w c. k. Akademii handlowej w Krakowie.

BIURO BUCHALTERYJNE

„HERMES“

WŁAŚCICIEL: J. PILCH,

w Krakowie, ul. św. Filipa l. 22

(róg Rynku Kleparskiego)

które ręczy za sumienne przygotowanie i dobry wynik. Specyalność buchalterya bankowa. Osoby z prowincyi przygotowuje w drodze korespondencyjnej własną metodą. Prowadzi i zakłada księgi we wszelkich przedsiębiorstwach w swojem biurze lub też na miejscu za małą opłatą. Sporządza i sprawia bilanse ręcząc za dyskrecyę. Dla dogodności P. T. Klientów prowadzi biuro pisania na maszynach. Ceny niskie. Liczne listy dziękczynne i polecające dla Pań osobne godziny. 165

św. Anny w Krakowie, Fr. Kubielasa z filii gimn. w Samborze do gimn. w Brzozowie, Dra W. Chrupka z filii gimn. św. Jacka w Krakowie do gimn. w Bochni, A. Lohna z gimn. św. Jacka do gimn. św. Anny w Krakowie, R. Göttla z gimn. św. Anny w Krakowie do filii gimn. św. Jacka, E. Hoszowskiego z gimn. III do gimn. V w Krakowie.

Z „Gwiazdy". — Odczyt z przeźroczami świetlnemi o powstaniu w roku 1863 odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 6 po południu w lokalu stow. (ul. św. Jana l. 3 II p.). Wstęp dla członków „Gwiazdy" i Eleuteoyi oraz ich rodzin wolny, dla gości 30 h.

Stowarzyszenie kandydatów adwokackich w Krakowie zwołuje swe walne zebranie na dzień 9 b. m. o g. pół do 11 przed południem w sali Izby adwokackiej, ul. Gołębia 6.

Wypadek automobilowy pod Wieliczką. Wczoraj wieczorem około godz. 6 na szosie w Glinikach pod Wieliczką wydarzył się wypadek automobilowy.

Około godziny 4 po południu wyjechało z Krakowa automobilem trzech słuchaczy studyum rolniczego pp. Kamiński, Glinka i Dembowski na wycieczkę w stronę Myślenic. W drodze powrotnej, skierowanej na Wieliczkę, gdy automobil podjeżdżał pod górę w Glinikach, jadący z góry wóz ciężarowy wyminął go tak nieszczęśliwie, że oderwał dyszlem tylne siedzenie automobilu, na którem siedzieli pp. Kamiński i Dembowski. Obydwaj wyrzuceni z ogromną siłą w górę, upadli na ziemię, przyczem p. Kamiński doznał złamania żeber. P. Dembowski wyszedł cało.

Natychmiast wezwano pomocy lekarskiej z Wieliczki; przybył dr. Ziembiński, który poranionemu udzielił pierwszej pomocy, a następnie telefonicznie zwrócił się do garażu automobilowego p. Rippera w Krakowie o przysłanie automobilu, celem przewiezienia rannego.

Pomoc nadeszła wkrótce; ofiarę wypadku odwieziono do „Domu zdrowia" dra Wojciechowskiego przy ul. Siemiradzkiego L. 1, gdzie oddano go pod opiekę lekarską. — Stan rannego jest bardzo poważny.

Napad obłąkanego. Wczoraj wieczór napadł niejaki Bernard Bernstein, umysłowo chory, na przechodzącego przez ul. św. Józefa na Kazimierzu, subjekta fryzyerskiego, Jana Ludwikowskiego i zranił go nożem w czoło. Ludwikowskim zajęło się pogotowie.

Domorośli bandyci. Z Jaworzna donoszą nam: Dnia 5-go bm. wieczorem na powracające z Prus z pobliskiej Brzezinki 4 dziewczęta w wieku 15—18 lat M. Packównę, J. Jałowiecką, A. Toszankę i Fr. Wójtowiczównę napadło dwóch drabów w lesie gwareckim, żądając od nich pieniędzy. Toszanka i Wójtowiczówna uciekły, lecz Jałowiecką i Packównę pochwycili opryszki obszukując im kieszenie, a nie znalazłszy pieniędzy usiłowali dopuścić się na bezbronnych ohydnego gwałtu. Dzielne dziewczęta wyrwały się im jednak, zostawiając w ich rękach części odzieży. Przerażone ubiegłszy jakie 100 kroków padły na ziemię zemdlone z przestrachu i wysiłku. Na szczęście nadeszli powracający także z Brzezinki robotnicy i zemdlone dziewczęta przywrócili do przytomności, bandyci zbiegli bez śladu.

Skład kradzionych rzeczy w kominie. Przy ul. Floryańskiej 44 znaleziono w kominie rzeczy skradzione onegdaj artyście-mal. p. Uzięble. Złodzieja w osobie p. W. Bączka terminatora szewskiego policya aresztowała.

Z teatru Nowości komunikują nam: W niedzielę dnia 9 bm. rozpoczyna się nowy program, w którym na pierwszy plan wybija się trupa taneczna Luxus trio, która wykona tańce akrobatyczne rosyjskie i modernistyczne walce francuskie. Program urozmaici królowa tęczy i barw, oryginalny numer świetlny, oraz kabaret ze współudziałem pp. Karbowskich, Senowskiego, Poleńskiego i innych.

Z kroniki żałobnej.

Karolina z Podgórczyków **Łojkowa**, żona znanego w Krakowie obywatela i tapicera zmarła w Krakowie dnia 7 bm. przeżywszy lat 44. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 3 pop. z domu żałoby przy ul. Szpitalnej L. 34.

Franciszek **Golonek**, lat 25, maszynista elektr. miej., zmarł 7 bm.

Marya **Górska**, lat 76, zmarła 7 bm.

Władysław **Lisicki**, lat 17, uczeń szkoły przemysłowej, zmarł 7 bm.

Ignacy **Horóbski**, radca i naczelnik sądu pow. w Żywcu, zmarł także 6 bm., przeżywszy lat 44.

Teatr świetlny „Uciecha".
Starowiślna 16.

Program najbliższego tygodnia, dzisiaj w sobotę d. 8 bm. rozpoczęty, a mający trwać do piątku włącznie dn. 14 bm., ma nastrój lekki, wesoły i wytworny. Zaznaczyć należy dwie zabawne komedye: „Wieczór weselny lekarza" (Nordisk) i „Homar na sposób francuski". W ostatniej komedyi występuje słynna artystka francuska Zuzanna Grandais, znana z „Ostatniej pieśni" i „Łapki na myszy".

Oprócz komedyj, program obejmuje występy dwóch najlepszych humorystów kinematograficznych: Maksa Lindnera i Ligotta; mają oni już w Krakowie wyrobione uznanie i sympatyę. Ligotto występuje jako toreador, Lindner leczy się czerwonem winem. Dalej w program wchodzą: „Grzech", wspaniały dramat, mniejszy dramacik „W kuźni życia", najnowszy „Przegląd tygodniowy" z paryskiemi modami i światowymi wypadkami z Paryża, Weimaru, San Francisko, Pitsburga, Genui, N. Jorku. Zdjęcia z natury i studyum uzupełniają program.

Początek w niedzielę o godz. 2½. Obecnie *w dni powszednie przedstawienia rozpoczynają się o godz. wpół do piątej.* Ostatni program o godz. 9. (7)

Telegramy „Nowin".

Austrya i Rosya.
Optymizm w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Local-Anzeiger" donosi z Petersburga, *że nie trzeba się wcale niepokoić* z powodu zwłoki w ogłoszeniu rozkazu demobilizacyjnego. **Poprawa stosunków między Austryą a Rosyą nie ulega już żadnej wątpliwości.**

W dalszym ciągu donosi wspomniane pismo z Petersburga, że pomiędzy Austryą a Rosyą doszło do **trwałego porozumienia** dyplomatycznego, które reguluje na przyszłość obopólnu zarządzenia militarne na granicy galicyjsko-rosyjskiej. Termin ogłoszenia ukazu demobilizacyjnego uległ tylko ze względów technicznych krótkiej zwłoce.

Rosya nie myśli o demobilizacyi.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birż. Wied". dowiaduje się „z kół bardzo bliskich ministeryum spraw zewnętrznych", że tam nie posiadają żadnych wiadomości o mającym jakoby nastąpić urzędowem zawiadomieniu o wzajemnych stosukach rosyjsko-austryackich, jakoteż o początku demobilizacyi.

W tych samych kołach uważają za zupełnie **zmyślone pogłoski o rokowaniach w sprawie demobilizacyi.** Gabinet petersburski w tym **kierunku nie powziął żadnych kroków.**

Związek bałkański założony został... w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost" donosi, że ostateczna konferencya dyplomatów bałkańskich, na której przyszło do zawarcia sojuszu pomiędzy państwami bałkańskiemi **odbyła się** w r. 1912 **w Wiedniu w hotelu Krautza.** Dyplomacya europejska — a tem mniej austryacka — nie miały o tem wypadku najmniejszego pojęcia.

O zbrojenia niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się u kanclerza rzeszy **poufna** konferencya przedstawicieli wielkich stronnictw parlamentarnych w sprawie przedłożeń wojskowych. Kanclerz udzielił posłom poufnych **wyjaśnień o sytuacyi międzynarodowej.** Wyjaśnienia te jak słychać, uczyniły na posłach wielkie wrażenie.

Zamach na cara.

(*Tel. „Nowin"*).

Petersburg. (Tel. wł.) Gdy para carska udawała się onegdaj około godziny 12 w południe do soboru kazańskiego na uroczyste nabożeństwo na Newskim prospekcie, z poza szpaleru wojsk wybiegł w mundurze oficerskim jakiś mężczyzna i trzymając w ręku olbrzymią kopertę, rzucił ją pod **koła otwartego pojazdu carskiego.** Jadący za pojazdem dowódca konwoju carskiego dwukrotnym sygnałem trąbki zaalarmował zdążającą przed pojazdem secinę własnego konwoju cara, która ujęła owego człowieka i usunęła go poza szpaler wojska, gdzie go zakuto w kajdany. Leżącą zaś na ziemi kopertę z nadzwyczajnymi ostrożnościami podniesiono. Znajdował się w niej podobno jakiś materyał wybuchowy.

Po chwilowej konsternacyi powóz carski potoczył się ze zdwojoną szybkością w stronę soboru kazańskiego. Parę carską uspokojono zapewnieniem, iż oficer rzucający kopertę usiłował wręczyć carowi petycyę.

Sprawca zamachu ma być studentem uniwersytetu petersburskiego, na co wskazują znalezione przy nim notatki z wykładów.

Muszą łgać.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Obiegające w Paryżu pogłoski o zamachu na cara Mikołaja są czystym wymysłem. Onegdajsza uroczystość przeszła w zupełnym porządku i bez żadnego wypadku.

I o pogodzie nawet.

Petersburg. (Tel. wł.) Petersburska agencya tel. donosi, iż dzień jubileuszowy w Petersburgu minął wśród śliczuej, słonecznej pogody. Warszawski „Kuryer Poranny" zamieszcza następujący telegram: „Od samego rana szalała straszna burza. Skomplikowane dekoracye uległy zniszczeniu. Zaledwie pod wieczór jako tako zaradzono uszkodzeniom".

Dalsze podwyższenie stopy procentowej.

Wiedeń. Z Berlina donoszą, że **Bank Rzeszy niemieckiej zamierza dalsze podniesienie stopy procentowej.** Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, nie jest wykluczonem, że także i w Austryi stopa procentowa wyjdzie poza dzisiejszych 6 proc.

Kiedy zbiorą się delegacye?

Wiedeń. (Tel. wł.). *„N. Wr. Tagblatt"* donosi, że delegacye wspólne wbrew poprzedniemu zamiarowi, zbiorą się w Wiedniu dopiero **w połowie września.**

Kwargle marki »BR« w oryginalnych skrzynkach po 150 szt. za K 4.

Bryndzę deserową znakomitą w beczułkach ca 5 kg. brutto za K 6.

Masło deserowe marki światowej sławy „RACYA" w oryginalnych paczkach po ¼ kg. za 1 kg. K 3·70

Sery Ementaler, Groyer kraj. Parmezan litewski, śmietankowy, piwny i t. p.

poleca w dowolnej ilości i wysyła za pobraniem pocztowem i kolejowem

FABRYCZNY SKŁAD SERÓW i MASŁA **BRACI ROLNICKICH** KRAKÓW WIELOPOLE 7/16

Cenniki różnych serów darmo i opłatnie.

172

Milioner kucharzem z zamiłowania do zawodu.

(*Patrz ilustracyę na str. 1*).

W mieście Belfast w Szkocyi istnieje restauracya niejakiego p. **Reigate**, która cieszy się sławą pierwszorzędnej. Potrawy w tej restauracyi są drogie, przyrządza je... milioner, właściciel restauracyi mr. Reigate. Czyni to zaś nie z potrzeby, ale z zamiłowania do zawodu.

Mr. Reigate był przez 18 lat kucharzem u bogatego handlarza zboża Ovena, znanego smakosza. Przyrządzał zaś dla niego takie smakołyki, że Oven „zajadł się“ aż do utraty przytomności. Wdzięczność swoją wobec kucharza wyraził mr. Oven iście po królewsku. Oto w testamencie zapisał mu legat 200.000 funtów (5 milionów koron).

Hugo Reigate, otrzymawszy spadek, odpasał fartuch i zaczął pędzić życie bogatego kapitalisty. Miał pieniędzy w bród i nie potrzebował więcej pracować. Mógł być najszczęśliwszym na świecie, gdyby nie przyzwyczajenie do dobrego jedzenia — wkrótce bowiem poznał, że w żadnej kuchni nie smakują mu potrawy. Nic dziwnego. Jakże jemu, mistrzowi w swoim zawodzie mogło smakować to, co inni partacze ugotowali?

Przypasał tedy na nowo fartuch, stanął przy kuchni i zaczął dla siebie gotować rzadkie smakołyki, na które tylko milioner może sobie pozwolić. Ale czyż jest na świecie kucharka, którejby smakowało to, co sama ugotowała? Ten sam los spotkał Reigata. Nie cieszyły go potrawy, które ugotował, mimo, że były wyśmienicie przyrządzone, skoro tylko **on sam** je spożywał. Postanowił gotować **dla drugich**, jak to ongi czynił dla swego pana i... założył restauracyę, w której pracuje istotnie w pocie czoła. Dopiero wówczas uzyskał zadowolenie wewnętrzne — warunek szczęśliwego życia — gdy widział, że potrawy przez niego sporządzone smakują innym... Goście restauracyjni dumni są z tego, że jedzą potrawy przyrządzone przez prawdziwego milionera.

Rycina nasza na stronicy 1-ej przedstawia mr Reigate wraz z pomocnikami, gdy przyrządza kunsztowny półmisek z rybą. Obok widzimy milionera-kucharza, gdy od swego pana odbiera dyspozycye, następnie przy łożu umierającego Ovena, wreszcie sceny z życia kucharza-milionera (w salonie i na przejażdżce konnej), tudzież scenę, przedstawiającą milionera jako zawodowego kucharza.

Barbarzyństwo krezusów.

Grono bogaczy nowo-jorskich kupiło stary statek i wsadziło nań parę niedźwiedzi, kilkanaście gęsi, 3 psy, kota i lisa i spuścili go na rzekę kilkanaście sążni przed sławnym wodospadem Niagara. Milionerzy amerykańcy chcieli zobaczyć, jak się zachowają zwierzęta w obliczu widocznej śmierci.

Na obu brzegach w samochodach zasiedli żądni silnych wrażeń widzowie, wszyscy zbrojni w lornetki. Rozległ się sygnał, statek puszczony przez liny zaczął płynąć, początkowo wolno, a potem coraz prędzej i prędzej dążył ku zgubie, ku zbałwanionym, grzmiącym falom wodospadu. Zwierzęta odczuły odrazu grozę położenia. Pomimo zupełnej swobody, nie objawiały względem siebie żadnych złych zamiarów. Gdy niebezpieczeństwo stało się całkowicie wyrażnem, wtedy mądre niedźwiedzie i głupie gęsi, jedną myślą kierowane, skoczyły do wody i szczęśliwie wylądowały na brzegu. Kot wbiegł na najwyższy maszt i tam napiąwszy przbiet i nastawiwszy uszy, oczekiwał nadejścia wroga. Psy położyły się spokojnie na pokładzie, były zdecydowane na każdy los, „co ma być, to będzie“. Lis, trzęsąc się ze strachu, biegał jak szalony po całym statku.

Amerykanie pożerali oczami ten smutny widok skazanych na śmierć i okropne widowisko zagłady statku.

I kto wie, czy teraz nie marzą o powtórzeniu tego widowiska z ludźmi, na początek tylko z „murzynami“.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

OBUWIE!!

NOWO OTWARTY MAGAZYN OBUWIA 116

KAMIENIARCZYK Józef, ul. Długa l. 24

poleca po bardzo niskich cenach wszelkie **obuwie, kalosze, kremy, pasty i gumy obcasowe.**

Wykonanie eleganckie i trwałe w najnowszych fasonach

Tylko ulica Długa l. 24.

A. MAJEWICZ W KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 4, tuż przy Rynku.

Długoletni przykrawacz i kierownik fachowy w pierwszorzędnej firmie,

otworzył własny

Zakład krawiecki.

Wykonuje wszelkiego rodzaju ubiory męskie z największą starannością. Na składzie materyały krajowe i zagraniczne. — Ceny najprzystępniejsze. 160

ÓSMY CUD ŚWIATA!

Broszura Dra Müllera:

„Jak zabezpieczyć się przed zbyt liczną rodziną“. Cena 40 halerzy z dyskretną przesyłką, markami pocztowemi w liście 50 halerzy.

Piękną różową cerę

uzyska każdy, kto używa masażystki „Amo“ aparat usuwający brzydką cerę, zmarszczki, piegi, wągry, pryszcze, tłustość cery. Cena K. 3·60. za zaliczką 70 halerzy drożej. 115b

Odmrożone ręce, czerwone, szorstkie,

zamieniają się w przeciągu 3—4 dni na białe delikatne, gładkie po użyciu kremu „Mon Typ“. Cena 80 hal., z przesyłką 10 hal. więcej. Na prowincyę wysyła za poprzedniem nadesłaniem marek pocztowych.

ZBYTECZNE WŁOSY

usuwa raz na zawsze pod gwarancyą z rąk, twarzy, nóg, i t. d. wraz z cebulkami najnowsza metoda „Antipilox“. Cena za dozę K 1·50 i 2,

poleca „IRIS“ dom handl., Kraków ul. Długa A. 21.

TEATR MIEJSKI.

W sobotę dnia 8 marca 1913 r.

TANIEC CZYNOWNIKÓW

Komedya w 4 aktach Leona Birińskiego, spolszczył Jarosław Pieniążek.

OSOBY:

Iwan Habarowicz gub.	*Siemaszko*
Elżbieta, jego żona	*Czaplińska*
Kola, jego syn z I małżeństwa	*Turowiczówna*
Liapkinowa	*Kosmowska*
Sekretarz	*Stanisławski*
Kozakow	*Nowacki*
Małachow	*Boroński*
Aleksy	*Regerówna*
Leński	*Miarczyński*
Pawłow	*Kosiński*
Horowic	*Nowakowski*
Fomow	*Ruszkowski*
Masza	*R. Sowińska.*
Goldman	*Jednowski*
Izydor, jego syn	*Braunówna*
Katarzyna służąca	*Modzelewska*
Nikita	*Trzewdar*
Waniusza jego syn	*Werniczówna.*
Dernow, generał	*Maryański*
Anna, służąca guber.	*Zacharkiewicz.*
Bałukin	*Szymborski*
Dawidow	*Jerszewski*
Policyant	*Orwid*
Misza	*Miłaszewska*
Policmajster	*Puchalski*

REPERTUAR:

Sobota:

Taniec czynowników, komedya w 4 aktach, Leona Birińskiego.

Niedziela: popołudniu

„Leci liście z drzewa“. Cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego.

Ceny zniżone do połowy.

Niedziela: wieczór

„Taniec czynowników“. komedya w 4-ch aktach. Leona Birińskiego.

Poniedziałek:

Przedstawienie operowe

„Wolny strzelec“, opera w 5-ciu aktach, wykonane przez szkołę prof. Marso.

Wtorek:

„Taniec czynowników“, komedya w 4-ch aktach, Leona Birińskiego.

Sroda:

Przedstawienie amatorskie.

Renegat, pantomina w dwóch aktach na tle ballady tureckiej A. Mickiewicza.

Romantyczni, komedya w 3 aktach (akt I.) Edmunda Rostanda.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI“

przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Od soboty 8 do piątku włącznie 14 b. m. Wesołe komedye: Wieczór weselny lekarza (Nordisk), i Homar na sposób francuski (występ Zuzanny Grandais). Zamek Blois nad Loarą. Grzech (dram). Humoreski i Ligotto jako toreador i Maks Lindner leczy się czerwonym winem. Nadto najnowszy Przegląd Tygodniowy obrazy: węże jadowite, szybkostrzelne górskie działa. W kuźni życia (dramacik).

W niedziele od 2½ do 11. W dni powszednie początek pół do piątej. Ostatni program o godz. 9.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Program od 6 do 12 marca 1913 r. Nad brzegiem grobu (dramat). Zatoka nad Rio Janeiro (wspaniały obraz z natury). Ciekawe spojrzenie (komiczne). Kobieta detektyw (dram). Armia hiszpańska. Sztuka i rzemiosło u owadów. Kobiecy autorytet (arcy-wesołe). Studyum zwierzęce. Siedm córek profesora. Tydzień Gaumont'..

Przedstawienia bez przerwy od godz. 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od g. 3. do 11-tej wieczór.

„TEATR APOLLO“

przy ul. Zielonej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

Na terenie wojny.

Na wschodnim terenie wojny, w Turcyi i na Gallipoli, panuje od dwóch tygodni zupełny spokój. Tylko pod Adryanopolem co jakiś czas odzywają się działa, jakby dla przypomnienia światu, że wojna jeszcze się toczy. Na ten zastój w działaniach wojennych wpłynęły silne mrozy, które uniemożliwiały operacye wojenne, główną jednak przyczyną tej ciszy jest niechęć do wojny tak po stronie państw sprzymierzonych jak i po stronie Turcyi oraz nadzieja, że usiłowaniom dyplomacyi uda się doprowadzić do pokoju. Szefowie sztabów i generałowie usunęli się, a losy wojny spoczęły w ręku dyplomatów.

I na zachodnim terenie od dłuższego już czasu panuje cisza. Czarnogórcy, którzy w ostatnich atakach na Skutari ponieśli olbrzymie straty, przekonali się, że bez silnej pomocy Serbów nie mogą nawet marzyć o zdobyciu hardo się trzymającej twierdzy. Zaniechali więc ataków i oczekują na posiłki, które już są w drodze.

Tylko na południowo-zachodnim terenie walki toczyły się niemal bez przerwy. Armia grecka, która nie mogła się poszczycić żadnem większem zwycięstwem w obecnej wojnie, skoncentrowała główne swoje siły pod miastem Janiną w południowej Albanii, którego dzielnie bronił Essad pasza na czele 33000 ludzi liczącego korpusu. Janina, broniona od północy naturalnymi fortami, bo wysokim pasmem gór, opadającem tuż u brzegów jeziora, nad którym się miasto rozsiadło, ma od południa, wschodu i zachodu łańcuch niezwykle silnych fortyfikacyj, o których mówiono, że dorównują fortyfikacyom Adryanopola. Od sześciu tygodni toczyły się tam na froncie południowym zacięte walki zwłaszcza koło fortu Bizani. W walkach tych stracili Grecy około 5.000 ludzi, co przyznają nawet urzędowe źródła greckie. Nikt też nie przypuszczał, żeby to miasto tak szybko kapitulowało. Wiadomość o kapitulacyi Janiny, o której donieśliśmy wczoraj, była niespodzianką w całem tego słowa znaczeniu. Przyniosła ona armii greckiej pierwszy, istotnie wielki sukces. Jest pewnem, że wobec kapitulacyi Janina pozostanie już przy Grecyi.



Mapa terenu wojny w okolicy Czataldży i na półwyspie Gallipoli.
(Patrz artykuł; „Sytuacya na terenie wojny)

Największy szkopuł — sprawa albańska.

Wojna bałkańska zbliża się ku końcowi. Gabinety dyplomatyczne pracują energicznie nad przygotowaniem układów pokojowych, które się niewątpliwie niebawem rozpoczną.

Trudność największą, w obecnej sytuacyi stanowi kwestya wytyczenia granic Albanii i wiążąca się z nią kwestya Skutari. Los Adryanopola bowiem jest już przesądzony; czy go Bułgarzy zdobędą, czy nie, w każdym razie miasto to należeć będzie do Bułgaryi: tak chce Europa. Zresztą, nie trzeba zapominać, że Adryanopol jest już obblegany od pięciu miesięcy, że więc ostatecznie, jeśli w nim jeszcze żywności nie zabrakło, to jej zabraknąć może w każdej chwili. W mieście tem jest przecie przeszło 120.000 ludzi, zapasy więc, choćby nie wiedzieć jakie, muszą się wy-

Fejleton tygodniowy.

(Pewny kandydat na dyrektora teatru. Zbrodnicza działalność abstynentów. Demobilizacya. Wojny nie będzie).

Otrzymałem list następującej treści:

Kochany Olgierdzie Właszycki!

Przypominasz sobie zapewne kolegę z ławy szkolnej Engelberta herbu Cap-Kurdziołka! Kolegowaliśmy w szkole wprawdzie krótko, bo przez jeden rok w pierwszej klasie, ale sądzę, że mimo to pamiętasz mnie jeszcze, bo kiedym po trzyletnim pobycie w tej klasie otrzymał świadectwo z góry na dół z niedostatecznemi, a tylko z „formy zewnętrznej wypracowań piśmiennych miałem chwalebnie“, świadectwo moje obiegło wówczas całe gimnazyum. Ale do rzeczy. Dziwisz się może, dlaczego ten list piszę. Otóż dowiedziałem się z gazet, że w Krakowie jest podobno wakująca posada dyrektora teatru, o którą pragnę się ubiegać i już wniosłem podanie. Wiem, żeś poszedł w górę, bo pisujesz do gazet, więc cię proszę, żebyś był łaskaw coś w tej sprawie mi pomódz, bo choć moja kandydatura jest pewna, ale to zawsze jest lepiej jeśli o człowieku gazety trochę popiszą. Przedstaw-że więc w „Nowinach“, że mam lat 36, jestem dobrze zbudowanym, przystojnym mężczyzną i miałem zawsze szalone szczęście do kobiet. Kochała się we mnie żona aptekarza z Błaszkowej, która ślicznie grała na fortepianie a córka burmistrza z Morawskiej Górki byłaby wyszła bardzo chętnie za mnie, za mąż, ale żem się tak młodo żenić nie chciał, więc wyszła za jednego masarza do Tuchowa. Gdyby to nie wystarczało i gdyby mi kto chciał zarzucać, że się trochę jąkam, to napisz, że to nieprawda. A zresztą mogę brać lekcye w szkole Leona Stępowskiego. A teraz moje kwalifikacye artystyczne: kiedym miał lat 16 i ojciec oddał mnie na praktykę do handlu w Kleczy Górnej urządziłem takie śliczne „Jasełka“, że się zlecieli na mnie ludzie nietylko z Kleczy Górnej, ale i z Dolnej a nawet z Barwałdu. Widzisz więc, że już od młodości miałem pociąg do teatru i do wielkiej sztuki. Kiedy raz przyjechał cyrk do Wadowic i dał „jedno jedyne ostatnie przedstawienie na ogólne żądanie publiczności“, to chociaż był mróz 20° stopniowy, wsiadłem mimo to do pociągu, ażeby tylko nie stracić tej rozkoszy duchowej. Czy to nie świadczy o zapale do sztuki, sam osądzisz najlepiej. Od tej pory nie opuszczałem już ani razu żadnego przedstawienia cyrkowego, jeżeli cyrk jaki u nas się pokazał, a nawet chodziłem na przedstawienie teatru Piaseckiej, że już nie wspomnę o „Krowoderskich zuchach“ i „Synowej ze suteryn“, które dawano u nas zeszłego roku. Języka niemieckiego ani francuskiego nie znam wprawdzie wcale, ale powiedz sam, poco mi ta znajomość, kiedy teatr krakowski jest polski i gra po polsku. Jeżeli chodzi o repertuar, jakibym przedewszystkiem uwzględniał, to napisz, że przedewszystkiem swojski, a potem dopiero dawałbym sztuki obce np. „Szerlock Holmes“, albo „Arsen Lupin“, tak, żeby ludzi brało. Oprócz tego uwzględniałbym autorów nieznanych, którym nigdzie sztuk wystawić nie chciano i sam nawet mam dramat w 13 aktach p. t. „Niedola Julii Godzikównej“, który mógłby iść na pierwszy ogień. Co myślisz o tem? Co do gwarancyi finansowych, jakie daję, to myślę, że żaden kandydat mi nie sprosta. Mam własnego majątku przeszło sto koron, a drugie tyle przyrzekł mi dać mój stryj kiełbaśnik ze Żywca, jeżeli teatr dostanę. Mówią tu, że się tam o teatr stara podobno jakiś Pawlikowski, Tarasiewicz czy Trzciński, bo nazwisk dobrze nie pamiętam. Trzeba, żebyś napisał, ażeby sobie naród nie zawracał głowy ludźmi, których nikt w Polsce nie zna. W tym tygodniu mój stryj będzie zresztą w Krakowie i całą sprawę z radcami ubije. Rozumiesz? Jeśli chcesz, to zamieść moją fotografię w „Nowinach“, bo kocham się teraz w jednej mężatce z Andrychowa, którejby to bardzo zaimponowało. A teraz trzeba ci wiedzieć, że mąż lada dzień umrze i baba ma pieniądze. A teraz nie mam ci nic więcej do pisania, tylko serdecznie Cię pozdrawiam i całuję

Twój

Engelbert Cap-Kurdziołek.

Życzeniu dyrektora *in spe* stało się zadość.

* * *

Wiedeński Bank Związkowy. FILIA W KRAKOWIE (Rynek gł. 44 Linia A-B)

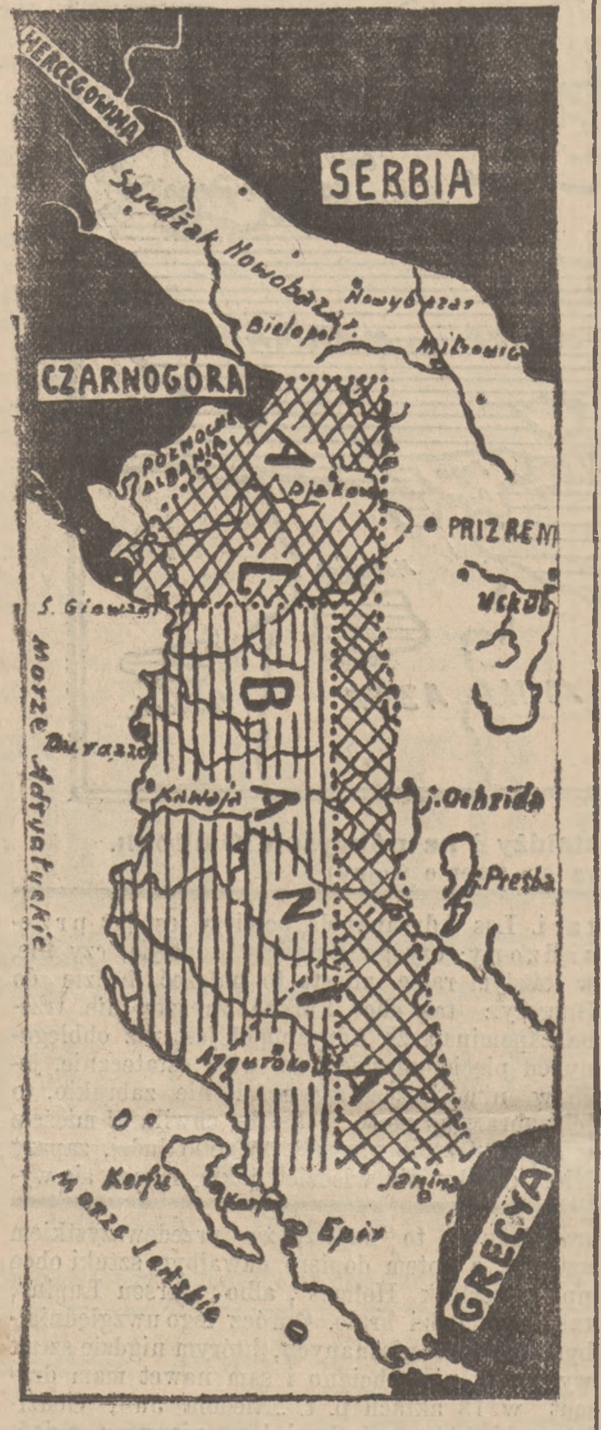
Kapitał akcyjny 130 milionów Kor.
Fundusze rezerwowe 41 milionów K.
.·. Załatwia wszelkie tranzakcye bankowe .·.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na
KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE
Wypłaca większe kwoty bez poprzedniego wypowiedzenia.
126

czerpywać i ostatecznie się wyczerpią, a wtedy twierdza się podda.

Odgraniczenie Albanii stanowi największy szkopuł w obecnej sytuacyi. Głównie chodzi o

Obszar niezawisłej Albanii.



Znaczony kreskami poziomemi: obszar według projektu Serbii i Czarnogóry.
Znaczony kreskami w kratkę: obszar według projektu austryackiego.
(Patrz artykuł: Sytuacya na terenie wojny).

to, czy Skutari, pod którego fortami Czarnogórcy stracili około 7.000 ludzi, należeć będzie do Albanii. Między Austryą a Rosya toczą się w tym kierunku rokowania. Jak się skończą te rokowania, jakie granice mieć będzie niezawisła Albania, tego dziś nikt nie wie. Projekt państw bałkańskich przedstawia Albanię jako wąski pas nadmorski, mocno okrojony z północy, wschodu i południa na rzecz Czarnogóry, Serbii i Grecyi. Projekt austryacki włącza Skutari do Albanii i oznacza granice jej znacznie szerzej. Rozstrzygnięcie spoczywa w ręku mocarstw.

W każdym razie skończy się na tem, jakkolwiek granice Albanii będą wytyczone, że część Albańczyków dostanie się pod obce panowanie, a część innych narodowości pod panowanie albańskie. Zwłaszcza to drugie przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dalszych zawikłań, wobec usposobienia Albańczyków, z których jeden na kongresie w Tryeście oświadczył: „My zamienim Kossowo na cmentarz serbski!

Numer wielkanocny „Nowin“

Numer świąteczny „Nowin“ ukaże się dnia 22 marca **w poczwórnej objętości** (32 stron) **z kilkunastu ilustracyami** i obfitym tekstem literackim.

Nakład tego numeru, który będzie rozesłany do wszystkich agencyj w całym kraju wyniesie 60.000 egzemplarzy.

Zwracamy P. T. Kupcom i przemysłowcom uwagę ***na rzadko korzystną sposobność do inserowania się w numerze świątecznym*** „Nowin“. Ogromna poczytność dziennika i niezwykły w naszych stosunkach nakład **gwarantują skuteczność** ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmuje administracya „Nowin“ ul. św. Gertrudy l. 10. — Biuro otwarte od 8 zrana do 8 wieczorem bez przerwy.

Wojna—wielka i straszliwie piękna rzecz.

Losy narodów rozstrzygają się na polu bitew. I cokolwiek powiedzą szlachetni utopiści, marzący o powszechnem rozbrojeniu, tylko ten naród, który z bronią w ręku umie stawić czoło wrogowi, tylko ten naród żyć może bezpiecznie. Najważniejsze cnoty męskie ujawniają się na polu walki. I dopóki ludzkość istnieć będzie, dopóty nie wierzymy, iżby wojna znikła na ziemi.

Przytaczamy poniżej kilka głosów o wojnie.

Opowiadanie polskiego ochotnika.

Bitwa nocna i straszliwość wojny.

We Lwowie odbył się wielce interesujący odczyt p. Józefa Lipkowskiego o wojnie bałkańskiej. P. Lipkowski, inżynier z Paryża, uczestniczył w wojnie jako ochotnik. Z barwnych opowiadań jego przytaczamy końcowy ustęp.

„...Jak wygląda bitwa nocna? Widziałem ją pod Adryanopolem, kiedy Bułgarzy zdobyli dwa forty tureckie. Na dwóch krańcach nieba widnieją dwie piramidy świetlne. Po ciemnym nieboskłonie przemyka się jakby kometa, pęka i rozsypuje się w deszcz gwiazd. Takich smug świetlnych coraz więcej, wreszcie zlewają się w jedną zorzę, a pękające i spadające szrapnele tworzą słup ognisty. I ma się wrażenie, że odłamki szrapneli, zanim spadną na ziemię, zatrzymują się na chwilę, upatrując łupu. U stóp tej kolumny widać szybko poruszające się i brodzące w tem świetle rojowisko ludzkie. stara się wymknąć, uciec... Ale słup ognisty goni, dopędza, dziesiątkuje, wreszcie gaśnie w chwili, gdy nieprzyjaciel doszedł tak blisko, że nie można strzelać do niego bez obawy rażenia strzałami swoich. Chwila ciszy i wyczekiwania... Potem od strony fortów wybłyskają niteczki złote, coraz ich więcej, łączą się w siatkę, a równocześnie dolatuje grzechot jakby sypanego na stół grochu. To walka na strzały karabinowe. Ale siatka zacieśnia się, płącze, wreszcie gaśnie; ukazują się rzadsze smugi świetlane; to rzucane na napastników granaty ręczne, ostatnia nadzieja oblężonych. Ale i one gasną, zdaje się, jakby się słyszało zmieszany gwar głosów, chrapliwe, ostatnie westchnienie. I cisza... Forty zostały zdobyte.

Wojna jest straszna. — Pola usłane niepogrzebanemi trupami, wszystkie drogi są ich pełne. Leżą z zaciśniętemi pięściami, spoglądając szklanemi oczyma w niebo z niemym wyrzutem. Widziałem wioski spalone i zrównane z ziemią, których ludność, o ile ocaliła życie, uszła w lasy i niedostępne góry. A we wsiach pozostały psy, które się gryzą o nieznany dotąd dla siebie smak ludzkiego mięsa. To wyzystko — kończy inż. Lipkowski — jest okropne. Ale kiedy się człowiek znajdzie w bitwie, zapomina o wszystkiem i tonie w uczuciu tak potężnem, jakiego nigdy nie doznawał. Niema

Gdybym był ministrem Zaleskim albo radcą Miedniakiem postarałbym się natychmiast o wytoczenie procesu prof. Wicherkiewiczowi, Drowi Daszyńskiej-Golińskiej i X. Drowi Capucie za to, że świadomie działają na szkodę państwa, odciągając ludność od wódki, która obecnie ma zbawić finanse krajów austryackich. Jakto? Więc z jednej strony w parlamencie toczą się zażarte obrady nad tem, jaka kwota z podatku wódczanego ma przypaść na Galicyę, a drugiej w Krakowie odbywają się pod okiem władzy zgromadzenia prowokujące ludność w kierunku zupełnej abstynencyi? A skądże kraj weźmie pieniądze na szkoły, szpitale, szupaśników i pensye nauczycielskie, jeśli ludność zamiast wódki pocznie pić herbatę? Mimowoli nasuwa się tu podejrzenie, że propagatorzy abstynencyi u nas są wysłannikami Rosyi, na której korzyść działają, boć przecież wiadmo wszystkim, że herbata, jaką się u nas pija, jest pochodzenia rosyjskiego. I cóż na to p. komisarz Krupiński? Podejrzenie to tem jest silniejsze, że wódka, jak wiadomo znakomicie działa na rozbudzenie animuszu wojennego, o czem świadczą najlepiej zapiski naszego Pogotowia ratunkowego, dokonywane w noce przed i poświąteczne. Widocznie Rosyi zależy na tem, żeby nas całkiem osłabić herbatą, a abstynenci nasi działają w złej czy dobrej wierze na jej korzyść. To też zwolennicy „wiśniowej wzmocnionej białym rumem“ z uznaniem i wdzięcznością przyjęli do wiadomości uchwałę krakowskiej rady miejskiej, sprzeciwiającą się ograniczeniu dotychczasowaj liczby szynków w Krakowie a „Klub amatorów starej żytniówki“ wysłał do p. radcy Miedniaka adres dziękczynny opatrzony widokami najstarszych szynków krakowskich.

*

Kiedy w zeszłym tygodniu pisałem o demobilizacyi, która jest rzeczą postanowioną, czytelnik niejeden kiwał głową znacząco i nie wierzył. Jeżeli dziś jeszcze raz twierdzę stanowczo, że wojny nie będzie, znowu ktoś gotów mi nie wierzyć. Dlatego twierdzenie moje muszę poprzeć faktami. Otóż faktem jest, że obywatele naszej monarchii już dawno są zdemobilizowani z gotówki, bez której, jak wiadomo z botaniki, wojny prowadzić nie można. Że to nie bajka, wszyscy wiedzą z własnego doświadczenia aż nadto dobrze. Że dotąd nasze służące nie oglądają twarzy swoich narzeczonych powołanych w szeregi c. k. armii celem kiwania palcami w butach pod adresem Rosyi i Serbii, to tylko dlatego, że nabrali oni, służąc na granicy monarchii takiej ochoty do służby, że im się po prostu wracać nie chce, a p. minister wojny na razie nie chce się sprzeciwiać tej ochocie i nie kładzie tamy dobroczynności parlamentu, żądając od niego od czasu do czasu kilkuset marnych milionów na nowe karabiny i armaty. Ponieważ zaś w każdym razie lepiej jest nie zadzierać z p. ministrem wojny i nie narażać się na rozwiązanie parlamentu i na niepewne wyniki nowych wyborów, więc parlament daje tyle, ile od niego zażądają. Do objawów pokojowych zaliczyć należy i ten fakt, że Niemcy zażądały od parlamentu tylko miliarda marek na koszta podniesionego stanu prezencyjnego, a Francuzi uchwaliwszy trzechletnią służbę wojskową, obowiązującą wszystkich Francuzów bez wyjątku, zażądali na ten sam cel kwoty 500 milionów franków. Wszystkie te sumy wydane zostaną naturalnie tylko na utrzymanie pokoju. Dlatego nie należy się zrażać, że reunion ambasadorów walczy jeszcze z trudnościami i trzeba być cierpliwym. Misya hr. Hohenlohego powiodła się znakomicie, przywiózł bowiem z Petersburga dla nas pokój i dalsze zaciąganie długów, a sobie influenzę. Równocześnie zaś Austrya przekonała się, co to jest *Fides Teutonica* po niemiecku *Niebelungentreue*, której zawdzięczamy pokój, bo gdyby nie ona, mielibyśmy wojnę. Ale Niemcy nie głupie wyciągać własnemi palcemi kasztany z ognia dla Austryi.

Olgierd Własycki.

w nim śladu tego, co się zwykło przypisywać człowiekowi w bitwie: ani śladu lęku, a tem mniej litości. Jest zawziętość, jest prawie zawiść, aby nieprzyjaciel na mnie, a nie na kogo innego wyszedł. Nie myśli się wtedy o idei, za którą się walczy, nie chodzi ani o własny honor, ani nawet o własne życie, ale o coś nieskończenie droższego: o życie cudze, które się wydrzeć pragnie. Wojna jest wrażeniem tak silnem, tak upajającem, że jeżeli kiedyś nadejdą czasy, kiedy ludzkość będzie rozstrzygała swoje spory w innej drodze, kiedy nasze karabiny, nasze armaty pójdą do muzeów, to kto wie, czy wtedy ludzie nie wznowią wojny jako sportu! Dziwić się można, że starożytni Marsa zrobili Bogiem wojny. Raczej powinna to być bardzo zła, bardzo okrutna, straszna, ale też straszliwie piękna bogini“.

Odjazd w marzenie...



(*Patrz opis na str. 11.*)

Propaganda wojny ze sceny.

W teatrze Sary Bernhardt w Paryżu wystawiono nową dwuaktową sztukę Henryka Lavedana, członka akademii francuskiej, p. t. „Servir“ („Służyć“), która zdobyła sobie niepospolity sukces. Przeprowadza w niej autor ideę, że służba wojenna dla ojczyzny jest obowiązkiem absolutnym, nie dopuszczającym żadnego wahania. Akcya dramatu rozgrywa się w rodzinie wojskowej. W akcie pierwszym znajdujemy się w domu pułkownika Eulin. Pani Eulin, żona pułkownika oczekuje z niepokojem listu drugiego swego syna, który uczestniczy w kampanii marokańskiej. Najstarszy jej syn zginął w Marokku; drugi pozostaje tam jeszcze na służbie; trzeci najmłodszy, Piotr, jest porucznikiem artyleryi, której pułk stoi załogą w Orleanie. Córka, żona i matka żołnierzy, wszystkich swoich oddała armii, żyła dla niej, cierpiała przez nią. Mąż jej, pułkownik Eulin, to człowiek nieustraszonego męstwa. Niepokój budzi w niej przeczucie, że między ojcem, a najmłodszym synem panuje antagonizm wynikający z różnicy usposobień i przekonań. Następują dwie sceny o silnem napięciu dramatycznem. Pierwsza między matką a synem maluje kolizyę psychiczną, w jakiej znalazł się najmłodszy syn pułkownika: Piotr. Wstąpił on do armii wbrew woli i przekonaniom: nienawidzi przelewania krwi przez ludzi mordujących się wzajemnie; życie swoje chętnie poświęciłby dla usunięcia wojny z porządku spraw świata. Upodobania jego zwracają się ku nauce: jest to człowiek laboratoryum, ma duszę naukowego badacza. Przez okrutną ironię losu, Piotr, wróg wojny, dokonał wynalazku materyału wybuchowego, przechodzącego siłą wszystkie znane dotąd środki niszczenia. Armia, która go posiędzie, pewną być może przewagi. Poczynione z nim próby okazały to dowodnie. Piotr złożył jeden z patronów wybuchowych w skalistej, niezamieszkałej wysepce bretańskiej: wysepka zniknęła z powierzchni ziemi. Wynalazku dokonał entuzyasta pokoju. Co z nim uczyni? Przysiągł sobie, że go zniszczy i nie dopuści w ten sposób, by zeń czyniono użytek.

Druga scena aktu pierwszego rozgrywa się między ojcem a synem. Pułkownik Eulin dowiedział się, że Piotr oświadczył wobec żołnierzy, iż w razie wybuchu wojny „każdy powinien iść za głosem swego sumienia“. — Gdyby wojnę wypowiedziano, zapytuje go, — cobyś uczynił. Spełniłbym swój obowiązek, — odpowiada Piotr. — Jaki? Nie poszedłbyś? Nie odpowiadasz? Coby się stało, gdyby cała armia postąpiła w ten sposób? Jesteś zbrodniarzem?

Pułkownik w uniesieniu rzuca się na syna i zdziera mu galony. Przysięga na sztandar zdobyty niegdyś na nieprzyjacielu, że w razie dezercyi położy trupem własnego syna.

W akcie drugim akcya posuwa się szybko naprzód. Pułkownik o wynalazku syna zawiadomił ministra wojny. Powierzono mu misyę wydostania środka wybuchowego z mieszkania Piotra w Vinncennes, by nie dopuścić do jego zniszczenia. Pułkownik udaje się rankiem do laboratoryum syna i znajduje żelazną kasetę oraz papiery, zawierające tajemnicę wynalazku. Na schadzkę przybyli także minister wojny i szef sztabu, jenerał Girard. Oznajmiają oni jednocześnie, że drugi jego syn, Jakób, padł w Marokku na placu poju. Nadto powierzają mu tajemną misyę do spełnienia wobec wroga. — Pułkownik postanawia pomścić syna, choć wie, że sam zginie niechybnie. Niespodziewanie przybywa Piotr wraz z matką. Spostrzegłszy, że tajemnica została mu wykradziona, poszukuje winowajcy. Staje przed nim ojciec i jednocześnie oznajmia mu i matce o zgonie drugiego syna, spowodowanym przez machinacyę wrogów, chcących unicestwić dzieło francuskie w Marokku. W matce budzi się instynkt córki rycerskiej rodziny. Staje przy mężu i wzywa Piotra, by spełnił obowiązek. Na wiadomość, że wojna wybuchnie, woła doń:

— Jedź bez wahania. — Odpowiada: „Jadę“! W chwili stanowczej wszystkie jego uczucia ustąpiły przed nakazem kategorycznego odruchu: jasno zdał sobie sprawę, że bez wahania winien poświęcić życie dla ojczyzny. — Publiczność przyjęła sztukę z zapałem.

Z mroku występku i zbrodni Nowego-Jorku.

Źródło demoralizacyi amerykańskiej. — Zgubne następstwa ustawy. — Domy gry. — Siedliska rozpusty. — Jaskinie morderców. — Telegraficzne biuro oszustów. — Rzezimieszki we frakach. — Uczty zbrodniarzy.

W Ameryce jest wszystko amerykańskiem to znaczy gigantycznem, zuchwałem, niezwykłem.

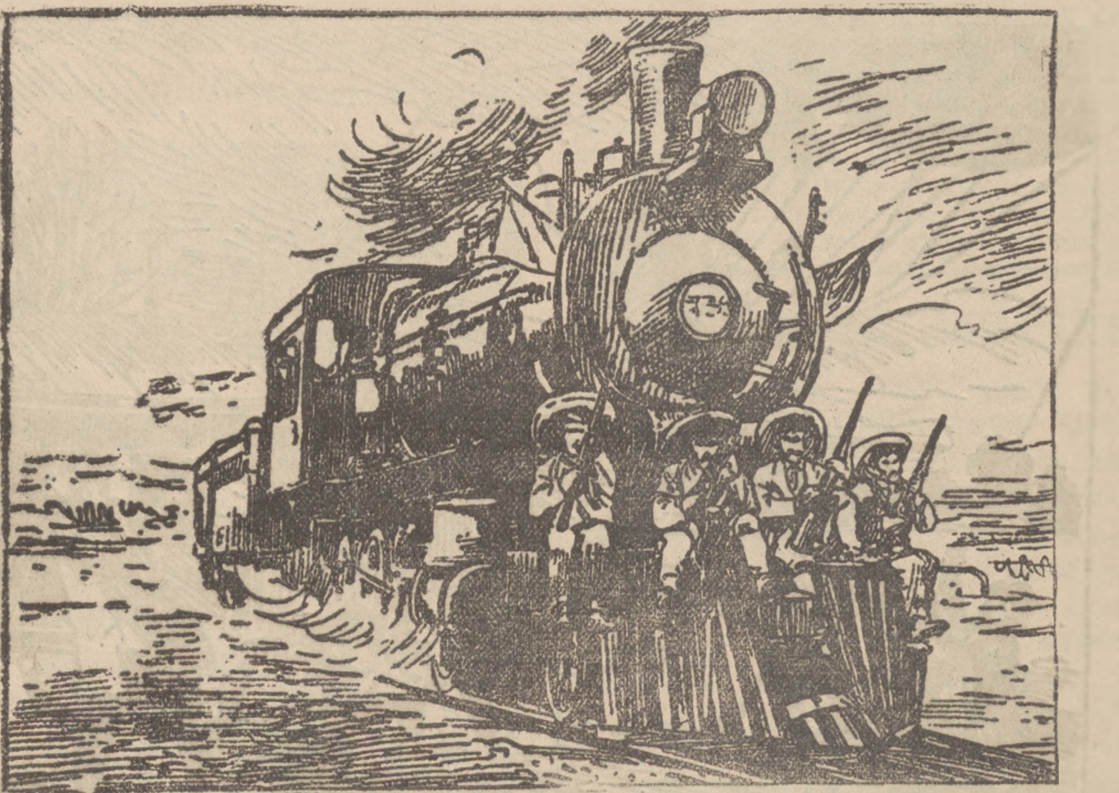
Proces o zamordowanie właściciela domu gry w Nowym Jorku Rosenthala, proces, w którym główną postacią zbrodniczą był porucznik policyi Becker, odsłonił w całej pełni demoralizacyę, panującą w Nowym Jorku nie tylko w sferach zbrodniarzy zawodowych, jeżeli się tak wyrazimy, ale nawet w tych warstwach, które byłyby mocą swojego urzędu powołane do tropienia i karania zbrodniarzy.

A przecież jak twierdzą znawcy stosunków amerykańskich, rodowity amerykanin, to znaczy człowiek, który się już zrodził w Ameryce i wychował od dzieciństwa pod wpływem stosunków amerykańskich, jest w gruncie rzeczy najpotulniejszem i najdobrodusznieszem stworzeniem. Wpływ demoralizujący na amerykanina rodowitego wywierają niestety zakłady, robione przy wyścigach konnych. Gra w totalizatora, namiętność do robienia zakładów przy wyścigach, chęć zdobycia pieniędzy celem możności robienia tych zakładów, oto źródła demoralizacyi.

Do pogłębienia tej demoralizacyi przyczyniła się ustawa, w gruncie rzeczy dobra, a nawet doskonała, lecz w praktyce wywierająca następstwa bardzo ujemne. Ową ustawą jest zakaz wszelkich gier sportowych, zakaz wyścigów konnych, zakaz gry w totalizatora oraz zakaz zakładania się przy wyścigach. Gdy ustawa weszła w życie, ogromne masy ludzi, którzy poprzednio mieli lekki kawałek chleba, a mianowicie bukmekerzy, handlarze tipów, agenci i pomocnicy agentów, rozmaici półoszuści i sportowcy, właściciele pokątnych i jawnych biur zakładów przy wyścigach, słowem cała kla-

GARDEROBY dziecinną dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 10. kapturki, kapelusze, pończochy, skarpetki, bieliznę trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt poleca
Franciszek Martin Kraków, Rynek gł. 12.

Rewolucya w Meksyku:



Wsz stkie pociągi kursują dziś pod osłoną zbrojnej straży, siedzącej na przedzie lokomotywy i gotowej do strzału.

sa ludzi, która z gry przy wyścigach czerpała utrzymanie w sposób dosyć łatwy, nagle została na bruku. Owi ludzie nie umieli w inny sposób zarabiać pieniędzy. A ponieważ nie chcieli umierać z głodu, przeto przerzucili się do innego rodzaju gry i zaczęli zakładać domy gry, rulety pokątne, oraz wieszać się jako agenci i naganiacze przy tego rodzaju jaskiniach. Natychmiast więc po wydaniu ustawy, zakazującej totalizatora i zakładów przy wyścigach, powstało kilkaset domów gry w rozmaitych dzielnicach Nowego Jorku, a przedewszystkiem w dzielnicach portowych, w dzielnicach wschodnich i w dzielnicy kupieckiej. Policya nie umiała sobie dać rady z tymi domami gry. Gdy dzisiaj zamknięto jeden dom gry, ci sami ludzie tuż obok dnia następnego otwierali nowy. Zresztą nie wszyscy oficerowie policyi tępili bezwzględnie domy gry, byli i tacy, którzy brali łapówki i za pieniądze patrzyli się przez palce na istnienie jaskiń oraz tolerowali ich metody łapania klientów.

Ta tolerancya urzędników policyjnych ośmielała coraz bardziej właścicieli domów gry. To też w krótkim czasie nie było ani jednej dzielnicy olbrzymiego miasta, w której nie istniałoby przynajmniej kilkadziesiąt podobnych jaskiń. Wówczas prasa i niezależna opinia publiczna zaczęła protestować przeciwko tej epidemii, która zagrażała i mieniu i moralności miasta. Z wszystkich stron nawoływano policyę, by rozpoczęła walkę z temi norami, ponieważ prócz gry służyły one także za schronienie najrozmaitszym typom niebezpiecznych, a nawet ściganych przez władzę bezpieczeństwa zbrodniarzom. Domy gry były zarazem jaskiniami rozpusty i siedzibą handlarzy białych niewolnic.

Z domami gry łączą się też jaskinie palaczy opium. Co więcej, w nich także znajdują przytulisko i schronienie zawodowi bandyci, napadający nocą przechodniów, a w dnie posługujących się automobilami do napadu na urzędników bankowych, przewożących znaczniejsze sumy w gotówce. Policya wszelkiego rodzaju: miejska, tajna związkowa, policya prywatna, której typem klasycznym jest Instytut Pinkertona śledzi te jaskinie zbrodni i wszyscy ci agenci policyjni, rządowi i prywatni, mają niezmiernie dużo do roboty, by walczyć nieustannie z wszelkiego rodzaju opryszkami i tropić bez litości zbrodniarzy.

W ostatnich paru miesiącach zrobiono bardzo dużo — jak stwierdzają dzienniki angielskie — celem wytępienia przynajmniej najniebezpieczniejszych złoczyńców w Nowym Jorku, jednostek i klas — klas, będących typem amerykańskim. Przedewszystkiem zajęto się tępieniem bandytów bankowych, którzy sztukę rozbijania kas doprowadzili do prawdziwego kunsztu. W ostatnich kilku miesiącach złapano kilkadziesiąt przedstawicieli tego kunsztu i osadzono ich za kratami. Banki i bankierzy w Nowym Jorku mogą sypiać nocami już nieco spokojniej.

Jednym z ulubionych podstępów szalbierczych w ostatnim sezonie wyścigów było namawianie w biurach telegraficznych. Czyniono to w następujący sposób: Banda oszustów szukała swoich ofiar wśród ludzi zamożnych i mogących ryzykować pewien kapitał. Do upatrzonej ofiary udawał się agent bandy, człowiek elegancki i wymowny, zaprzyjaźniał się z ofiarą pod tym lub innym pozorem i przy sposobności dawał do zrozumienia, że możnaby zarobić bardzo wiele pieniędzy, gdyby się miało do rozporządzenia odpowiedni kapitał. Owo słowo „wiele pieniędzy" było tem samem, czem jest słonina w pułapce na myszy a przynęta na wędce rzuconej do wody. Prawie każdy zapytywał się, w jaki sposób możnaby zarobić wiele pieniędzy. Elegancki jegomość oświadczył, że ma kuzyna w biurze telegraficznym Unii Wschodniej Telegraficznej, a kuzyn ten stosownie do upodobania może wstrzymywać pewne depesze np. depesze z wyścigów. Może je zatrzymać tak długo, aż będzie pewne, który koń już wygrał. Ów plan był bardzo prostym i zarazem tak łajdackim, że zapalony gracz w jednej chwili zapałał się do niego i decydował się spróbować. Elegancki jegomość pośredniczył w znajomości między ofiarą i kuzynem. Zaznajomienie odbywało się w biurze telegraficznym Unii Wschodniej w tej albo owej dzielnicy miasta i to w obecności sześciu albo ośmiu pilnie pracujących telegrafistów. Upatrzonej ofierze nie przychodziło na myśl ani przez chwilę, że to wszystko było komedyą: biuro, telegrafiści i kuzyn. Oszuści ryzykowali pewną sumę na urządzenie biura i na ustrojenie się w bluzy telegrafistów. Pierwszy raz ofiara zawsze wygrywała. Po zaryzykowaniu 100 dolarów z pewnością oszuści wypłacali jej rzetelnie 200 dolarów. Nawet najmądrzejszy nie mógł w takim razie przewidzieć, że będzie oszukanym. W najbliższych dniach zdecydował się zaryzykować już nie na 100 dolarów, lecz na 10.000. Elegancki jegomość najbliższego dnia sam go połączył z swoim kuzynem, który siedział przy telefonie najbliższego sklepu z cygarami. Dowiadywał się od niego o imieniu zwycięskiego konia i za chwilę wpłacał sumę 10.000 dolarów w ręce agenta, który także był członkiem bandy. Oczywista tym razem 10.000 dolarów przepadło raz na zawsze. Jeżeli natrafił na owego eleganckiego jegomościa, tenże z najniewinniejszą miną tłomaczył mu, że prawdopodobnie zrozumiał źle przez telefon imię zwycięskiego konia. Jeżeli zaś to tłomaczenie ofierze nie wystarczało, wówczas elegancki jegomość stawał się wyraźniejszym i zwracał jego uwagę, że wezwanie policyi na pomoc byłoby bardzo niebezpiecznem, ponieważ płacenie za wstrzymywanie sprawozdań telegraficznych wyścigowych i korzystanie z takiego zatrzymania depesz jest niczem innem jak tylko oszustwem.

Złoczyńca amerykański stara się występować na zewnątrz z elegancyą prawdziwego światowca. Nie jest to przesada, lecz fakt rzeczywisty, że nie tylko złodzieje rozmaitego typu w Nowym Jorku, ale nawet mordercy lubią się ubierać we frak, biały krawat albo lubią paradować w cylindrze i lakierach. Ta elegancya odróżnia ich od złoczyńców europejskich, którzy nie tylko duchowo, lecz i zewnętrznie należą do mętów i nizin społecznych i łatwo ich poznać.

W Nowym Jorku zdarza się bardzo często, że zawodowi złoczyńcy przed lub po dokonaniu swojej zbrodni zbierają się w pierwszorzędnych hotelach i zasiadają do elegancko zastawionej i smacznie przyrządzonej kolacyi. Nikt w owych strojnych, gładko ogolonych panach, których włosy fryzyer ułożył żelazkiem i których ręce i paznogcie wykazują ślady troskliwego pielęgnowania, w owych panach, którzy poruszają się z wytwornością i prowadzą rozmowy głosem dyskretnie przyciszonym, jak na prawdziwego

WZOROWY ZAKŁAD KRAWIECKI na zamówienia — artystyczne wykończenie. Siły fachowe przykrawacze wykształceni w akademiach krawieckich Monachium, Hanoweru, — Wiednia
NAJWIĘKSZY W KRAKOWIE KRAWIECKI SKŁAD sukna, kamgarnów, szewiotów itd. angielskich francus. krajowych.
ZWIĄZEK KATOLICKICH KRAWCÓW W KRAKOWIE
ul. Floryańska Nr. 7 tuż przy Rynku, filia we Lwowie plac. Halicki 7. 24

Wojciech Gigoń
Artystyczny Zakład galanteryjno introligatorski
Kraków, ul. Bracka l. 13. Telefon 2459.
Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu i odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie
poleca wszelkie oprawy ozdobne i skromne. Pojedynczo i hurtownie po cenach bardzo umiarkowanych. Roboty na prowincyę uskutecznia się terminowo. Posiada na składzie najnowsze materyały. Przyjmuje obrazy do oprawy, posiada wielki wybór ram.

przystało dżentelmana, nikt nie poznałby zawodowych rzezimieszków, oszustów, zbrodniarzy których ręce przed chwilą były splamione krwią.

Sprytny jednak policyant, gdy wejdzie do do wielkiej hali restauracyjnej, zdoła wśród setek stołów, obsadzonych eleganckimi gośćmi, natychmiast rozróżnić tych, którzy uczciwie zarobili na ową smaczną kolacyę, od owych, którzy dolary płacone kelnerowi, wyjęli z cudzej kieszeni podstępem chytrym albo przemocą fizyczną.

W tem zachowaniu się zbrodniarza nowojorskiego, w tej jego wykwintności światowej i w tem jego zamiłowaniu do pewnego komfortu tkwi właśnie amerykanizm, tkwi to, co różni amerykanina od mieszkańca starej Europy.

Odjazd w marzenie...

(Do ilustracyi na str. 9).

Pisma niemieckie opowiadają o następującym, pociesznym wypadku, który jednak mógł zakończyć się tragicznie:

Lotnik Piseke, przejeżdżając tymi dniami balonem ponad Lignicą, na Szląsku, wylądował na krótki postój w jednej z wiosek przedmiejskich. Balon przywiązano na łące do grubych pali. Do spoczywającego balonu zbiegły się tłumnie dzieciaki wiejskie i usadowiły się w łódce, czemu lotnik nie przeszkadzał.

Naraz zadął silny wicher i zerwał liny, przytrzymujące balon, który wraz z dziećmi natychmiast wzleciał wysoko w powietrze. — Trzeba dodać, że dzieciaki bynajmniej się tem nie strwożyły — przeciwnie, śmiały się i klaskały z radości. Był to prawdziwy odjazd w marzenie.

A tymczasem tak lotnika, jak wszystkich obecnych, zwłaszcza rodziców dzieci, ogarnęła straszna panika.

Na szczęście balon, po pewnym czasie, opadł pod Sorau i bujający malcy wyszli wszyscy bez szwanku.

Era sprawiedliwości w Stanach Zjednoczonych.

Wśród wielkich uroczystości objął we wtorek urząd nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilson. Przy tej sposobności wygłosił on wielką mowę programową, która swoją treścią wywołała w Europie wprost zdumienie. Była to bowiem mowa wprost nieamerykańska, mowa przepojona ideałami humanitarności i sprawiedliwości, tak obcymi dzisiejszym Stanom Zjednoczonym. Prezydent Wilson rozwinął w niej taki obszerny program społeczny, podniósł takie ważne gospodarcze, socyalne i humanitarne zadania, jakie sobie postawił za cel, że stanowią one zapowiedź nowej zupełnie ery w tym kraju, któr[illegible] się wprawdzie pod względem finansowym niesłychanie rozwinął, jednakże pod względem kultury istotnej nie postępował naprzód.

Stany Zjednoczone stały się w czasach ostatnich „krainą dolara“ i to w całem tego słowa znaczeniu. Gonitwa za dolarem — to było i jest hasłem i znamieniem współczesnych Stanów. Ta gonitwa wywołała z jednej strony olbrzymie fortuny w rękach jednostek, a z drugiej strony wytworzyła niesłychaną nędzę. Wszelkie ideały współczesne, stanowiące wykwit postępu w Europie, w tej gonitwie zapamiętałej schodziły na plan drugi. Wyzysk, brak litości, brak humanitarnych zarządzeń we fabrykach, absolutne lekceważenie życia ludzkiego, życia robotnika czy robotnicy, wykorzystywanie pracy małoletnich — oto cechy dzisiejszego ustroju Stanów, w których dolar stał się jedynem przykazaniem i jedynem bożyszczem ludności.

Prezydent Wilson miał odwagę wykazać ten moralny upadek kraju w swojej mowie programowej. I w tem leży cała niezwykłość i wielkie tej mowy znaczenie. Pierwszy to raz bowiem zasadnicze wady Stanów poruszono publicznie, poruszył je zaś pierwszy obywatel Stanów, który odrazu zapowiedział, że zwalczanie tych wad stawia sobie za program swojej działalności.

Pierwszem zadaniem, jakie sobie Wilson wytknął, jest oczyszczenie życia publicznego w Stanach od zupełnego sponiewierania godności ludzkiej i wprowadzenie w nie humanitarności. Dewizą jego jest sprawiedliwość, a obowiązkiem sprawiedliwości w Stanach jest wprowadzenie ustaw sanitarnych, ustaw o ochronie robotnika, o kontroli środków spożywczych, — takie zdanie wygłosił Woodrow Wilson w swej mowie przy wstąpieniu w mury Białego pałacu. Reforma cłowa i walka z trustami — to zadania, leżące już w programie demokratów, a Wilson jest demokratą.

Nowego prezydenta ożywia chęć ukulturnienia Stanów Zjednoczonych, wprowadzenie ich w nową erę rozwoju, erę postępu, sprawiedliwości i humanitarności.

Czy mu się uda w czasie urzędowania w zmateryalizowane społeczeństwo, znające tylko kult dolara, wprowadzić kult ideałów sprawiedliwości i godności człowieka, tego oczywiście przesądzać nie można. Prezydent Stanów ma wielką władzę, ale jakżeż jest słabym, gdy występuje do walki z dolarem! I Roosevelt i Taft walczyli z trustami, a jednak — oni padli a trusty zostały. Gdyby jednakże udało się Wilsonowi wytworzyć bodaj drogę do zrealizowania swych idei, to już zdziałałby ogromnie dużo to już imię jego znalazłoby się w jednym rzędzie z nazwiskami Waszyngtona i Lincolna.

Pretendenci do tronu.

Przed samem zamknięciem kongresu albańskiego, który jak wiadomo, obradował przez kilka dni w Tryeście, przewodniczący kongresu oświadczył, że niezadługo Albańczycy będą mogli wznieść okrzyk na cześć swego króla. Istotnie, kwestya tronu albańskiego staje się w tej chwili aktualną, bo niezawisłość Albanii jest już postanowiona, a Europa, która tak łaskawą okazała się dla Albańczyków, życzy sobie, aby Albania była królestwem. Kto będzie królem Albanii, tego nie wiedzą jeszcze ani Albańczycy, ani dyplomaci. I jedni i drudzy rozglądają się za kandydatami, a trzeba przyznać, że kandydatów nawet na tron albański, jest dużo.

W czasach dzisiejszych w Europie środkowej i północnej brak coraz bardziej pracy, kandydatów na rozmaite posady jest wszędzie dość, nie brak też oczywiście, kandydatów na trony, tembardziej, że w czasach ostatnich zaczęto nawet królów posyłać na emeryturę. Taki właśnie emerytowany król portugalski, Manuel, zajmujący się teraz z nudów prowadzeniem romansów z córeczkami bogatych żydów rosyjskich, z których jedną podobno nawet wykradł z Moskwy, oświadczył jeszcze przed trzema miesiącami, że z przyjemnością przerwałby swoje nudy emerytalne i poświęciłby się trudom królowania Albanii, o której nawet dobrze nie wiedział, gdzie leży. Ta kandydatura jednak jak prędko się wyłoniła, tak prędko znikła z horyzontu. Nie uwzględniono faktu, że Manuel jest młody i pełen sił, że jako były król ma już doświadczenie w sprawach królewskich i zbyto jego pretensye milczeniem.

Następnie wyłoniła się druga kandydatura, w całem tego słowa znaczeniu poważna. Żyją mianowicie we Włoszech potomkowie największego bohatera albańskiego Skanderbega, którego pamięć czczą Albańczycy, o którym wie każde dziecko albańskie, bo o nim w całej Albanii śpiewają pieśni. Otóż potomek tego Skanderbega, mający istotnie wielką popularność zwłaszcza wśród Albańczyków włoskich, wysunął swoją kandydaturę i pojechał do Rzymu, aby ją tam poprzeć u rządu, który przy narodzinach niezawisłej Albanii odgrywał wraz z Austryą rolę akuszera. Jednakże ani we Włoszech, ani w owych państwach dyplomaci niewiele sobie robią z jego „historyą uświęconych“ praw do tronu albańskiego, bo dyplomaci chcą sobie zostawić przyjemność wynalezienia kandydata, którego skroń mają uwieńczyć królewską koroną.

Drugim również solidnym kandydatem, który zabiega o koronę albańską, jest książe egipski Fuad pasza, bliski krewny panującego obecnie kedywa egipskiego. Opierał on swoje pretensye do tronu albańskiego na tem, że Albańczycy w przeważnej części są mahometanami, więc królem ich powinien być książe muzułmański, a takim właśnie jest on. Tem wywieszeniem na swoim sztandarze hasła wszechislamskiego książe Fuad nie tylko sobie nie pomógł, ale zaszkodził, bo Europa boi się panislamizmu.

Trzecią poważną kandydaturą była kandydatura księcia Ludwika Bonapartego, pretendenta do najrozmaitszych tronów. Ta podobno wejdzie naprawdę w grę przy decyzyi dyplomatów, popierają ją bowiem Francya i Rosya. Francya czyni to we własnym interesie. Książe Ludwik po śmierci swego brata Wiktora Napoleona mógłby być po nim stałym pretendentem do tronu francuskiego, gdyby więc udało się osadzić go na tronie albańskim, przestałby być pretendentem francuskim. Rosya zaś popiera go, bo to przecie jej człowiek — jest oficerem rosyjskim.

Kandydatura ta, popierana przez trójporozumienie, spotkała się ze stanowczym oporem Niemiec, które forytują na tron albański jakiegoś niemieckiego księcia, w czem jej oczywiście popiera Austrya. I prawdopodobnie kandydat Austryi i Niemiec wyjdzie zwycięsko, bo zwłaszcza Austrya, która właściwie utworzyła Albanię, będzie czuwać nad tem, by władca jej

Porcelanę i szkło w wielkim wyborze poleca A. EDER FLORYAŃSKA 6 :: :: TELEFON 2231. :: ::

Najtańsze wózki dziecinne wyroby koszykarskie i bambusowe poleca Pracownia wózków dziecięcych J. BOTWIN Kraków, ul. Floryańska L. 24.
173 UWAGA: Przyjmuje wszelką reperacye.

był jej zupełnie oddanym, a w takim razie woli księcia niemieckiego, niż Francuza.

W każdym razie obsadzenie tronu albańskiego nie będzie wcale rzeczą łatwą i nie da się załatwić prędko. Ustalenie kandydatury zależeć będzie od długich rokowań między obu grupami mocarstw i konferencya ambasadorów w Londynie będzie z tą sprawą mieć jeszcze dużo do roboty.

Asta Nielsen

Bohaterka kina.

Kto z tych, którzy bywają na przedstawieniach kinematograficznych, nie zna nazwiska Asty Nielsen? Każdy bywalec kina widział ją z pewnością kilkadziesiąt razy, jest to bowiem największa artystka kinematograficzna, tak, jak największym komikiem kinowym jest Max Linder.

Jakże wygląda ta bohaterka kinematograficznych dramatów? Czy jest piękną? Czy istotnie jest tak demoniczną, wspaniałą, jak ją widzimy na ekranie kinoteatru?

Bynajmniej. Jeden z dziennikarzy wiedeńskich, który z okazyi występu Alsty Nielsen u Ronachera, odwiedził ją i oczywiście „interwiewował“, pisze o niej jak następuje:

Szczupła figurka Asty Nielsen jest pełna gracyi i wdzięku. Nosek wąski, wąskie, nieco zaciśnięte usta, mimo to jednak niezwykle ruchliwe, pozwalające artystce zmieniać ustawicznie wyraz twarzy. Oczy wielkie, prześliczne, pełne ognia, tryskające życiem, radością, nienawiścią. Takie oczy — to skarb dla kobiety, a cóż dopiero dla aktorki! Ale piękną, ani nawet trochę, Asta Nielsen nie jest: twarz jej nie posiada harmonijnych rysów, mimo znakomitego wyrazu, w którym przebija na pierwszy rzut oka jakaś niewymowna boleść i tęsknota. Charakterystyczne są jej ręce, smukłe, delikatne, nerwowo-ruchliwe.

Panna Asta Nielsen była dawniej artystką dramatyczną: przez ośm lat grała na scenach duńskich role niezrozumianych bohaterek Ibsena i była doskonałą ich przedstawicielką. Od dwóch lat poświęciła się sztuce kinematograficznej. Przez lato i pół jesieni gra przed aparatem fotograficznym, później, gdy światło słoneczne słabnie, występuje w dramatach wyłącznie mimicznych, najbardziej zbliżonych do mimiki kinematograficznej.

O różnicy gry na scenie prawdziwej a w kino mówiła Asta Nielsen:

„— Błądzą ci wszyscy, którzy sądzą, że dobry aktor zagra równie dobrze na ekranie. Aktorzy przypuszczają zupełnie mylnie, że kino to tosamo, co pantomina, że należy tylko specyalnie spotęgować mimikę twarzy i gesty, a wszystko pójdzie jak z płatka. Zapomina się jednak, że na ekran pada obraz powiększony, że wszystkie grymasy twarzy i ruchy ciała występują bardzo wydatnie i to, co na zwykłej scenie, obliczonej na pewną niedokładność optyczną, wyda się zupełnie naturalnem, na płótnie kinoteatru da prawdziwą karykaturę. A więc nie należy tworzyć mimiki wyrazistej i przesadnej, lecz wręcz przeciwnie, ograniczyć ją do gry niezwykle subtelnej i dyskretnej, a że oczy najważniejszą pod tym względem odgrywają rolę, w nich leży cały sekret dobrej gry kinematograficznej. Fotografia chwyta wszystko, niczego nie przepuści, to też musi być w mimice idealna ciągłość i idealna poprawność; najmniejsza pauza, najdrobniejsze zawahanie się albo przeciągnięcie gestu lub miny, psuje już obraz.

„Wylewam podczas gry całe potoki prawdziwych łez“ — mówiła p. Nielsen — i to mnie okropnie wyczerpuje — płacz bez łez mści się na ekranie fatalnie“. Do rozmowy wmieszał się dramaturg artystki, niejaki p. Gard. Mówił rzeczy bardzo interesujące o sposobach układania dramatów do kina, które niejednokrotnie dla naszych kino-autorów by się przydały.

„Nasi powieściopisarze układają sztuki do kina, ale niestety bez powodzenia. Właściwie nie mają oni pojęcia o żywej, prawdziwej akcyi. Wszystko u nich się wlecze, przerywa, urywa... Nieszczęsny „list“, zawiadamiający widzów, co się właściwie stało, albo stanie się, musi stale posiłkować ich kulawą sztukę. Nie należy zapominać przytem, że kinodramat nie liczy się ani z jednością miejsca, ani z jednością czasu, co więcej można przedstawić na ekranie dwie lub trzy sceny równorzędnie obok siebie, można wprost igrać z trudnościami i zaporami zwykłego teatru“.

Interwiew zakończyła Asta Nielsen hymnem pochwalnym na cześć kina. „Grałam — mówiła — na scenie zwykłej, obecnie grywam pół roku w pantominach, ale żyję naprawdę całą duszą przed aparatem fotograficznym. W tej grze mogę rozwinąć w całej pełni bogactwo mego talentu i w niej umiem najlepiej nad tym skarbem panować.

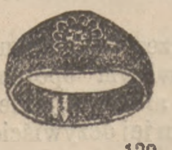
Balsam i maść centyfoliowa wyrobu aptekarza Thierry'ego, cieszą się od lat dziesiątek niesłabnącą wziętością wśród najszerszych warstw publiczności. Stwierdzona do roć i skuteczność tych środków domowych sprawiły, że publiczność nie łapie się na coraz to nowe środki, owe przeróżne balsamy, fluidy i inne „cudowne“ essencye, które jak grzyby po deszczu się mnożą. Te nowe środki są preparatami przeważnie dla zdrowia ludzkiego niebezpiecznymi, gdyż wpływają one drażniąco na organizm. Publiczność powinna się tedy we własnym interesie wystrzegać tych falsyfikatów, puszczanych w obieg przez niesumiennych handlarzy. Stwierdzoną jest zresztą rzeczą, że p. t. konsument co najwyżej raz jeden da się złapać na owe preparaty, krzykliwie reklamowane, poczem tem skwapliwiej powraca do wypróbowanych w długoletniej praktyce wyrobów Thierry'ego. Przy zakupnie należy zwracać baczną uwagę. na markę ochronną. Zwracamy szczególną uwagę czytelników na inserat: Thierry'ego balsam, „z zakonnicą“ i maść centyfoliowa.

Oszczędności
w kuchni
osięga gospodyni przy używaniu
MAGGI[EGO] **kostek**
(gotowy rosół wołowy)
po 5 h.
Każda kostka wydaje — tylko przez polanie $1/_4$ litra wrzącej wody—talerz rosołu wołowego, nadającego się do przyrządzania zup z dodatkami, jak również do zaprawiania jarzyn i sosów.
Przy zakupnie należy żądać wyraźnie MAGGI[EGO] **kostek ze** 185
znakiem ochronnym **krzyż w gwieździe**

Ze świata.

Zaginiony generał. Z Paryża donoszą: Jeszcze w październiku 1911 wyszedł z domu generał Aleksander Dumas, zamieszkały z żoną w Boulogne sur Seine pod Paryżem i od tej pory zaginął po nim wszelki ślad. Z listu pisanego niegdyś do przyjaciela dowiedziano się, że generał miał zamiar odbyć podróż na około świata; czy spełnia obecnie ten zamiar, nie wiadomo. Przysługująca mu pensya w kwocie 12,000 franków pozostała nie podjęta, w tych dniach zaś żona zmuszona była sprzedać cenną, bardzo kolekcyę zbiorów ze Wschodu, nie miała bowiem z czego żyć. Generał Dumas walczył w roku 1870 pod Sedanem w randze porucznika, następnie już jako pułkownik dowodził armią Loary.

Cyklon przyczyną chorób. W. „Zeitun


z LICYTACYI i okazyjnie nabyte **Zegarki złote łańcuszki** **bajecznie tanio**
Pierścionki oraz kosztowności złote i srebrne poleca
Srebro stołowe, cukiernice, etażery, papierośnice srebrne i wyroby z chińskiego srebra.
120
Telefon 2361 **Emil Goldwasser, Kraków, ul. Grodzka Nr. 25**
(w pobliżu Magistratu).

Świeżo odnowiony lokal **RESTAURACYJNY** według wszelkich wymagań hygieny, **pokoje do śniadań obiadów i kolacyi. Ceny** nader przystępne. — Dziękując za dotychczasowe poparcie polecam się nadal łaskawym względem
Z poważaniem
174
S. HABER
Kraków, ul. Sienna L. 14.

TOMASZ GRYGA
W KRAKOWIE. UL. KARMELICKA L. 21.
KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY
191
POLECA GUSTOWNIE I TANIO WYKONANE UBRANIA Z MATERYAŁÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH. — ODBIORCOM PEWNYM UDZIELAM DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

f. physikalische und diätetische Therapie“ zajmuje się dr. Frankenhauser wpływem cyklonu na zdrowotny stan ludzi. Wielu ludzi na pozór zdrowych czuje przy nadchodzeniu cyklonu pewne niedomagania i reaguje na jego zbliżanie się różnemi chorobliwemi objawami. Wrażliwość tę, zwaną „cyklonopathią“, poprzedzają pewne choroby. Chorobliwemi objawami „cyklonozy“ są: uderzenia krwi do głowy, katar nosa i krtani i bóle reumatyczne. Z tych objawów mających na siebie wzajemny wpływ, to ten to ów wybija się na pierwszy plan. Przyczyną tego działania cyklonów jest, zdaje się, nierówność ciśnienia atmosferycznego, zanieczyszczenie powietrza i zmiany elektryczności i pary wodnej w powietrzu.

Dlaczego nie jadamy owadów?

„Petit Journal“ dziwi się, dlaczego nie nauczyliśmy się dotąd spożywać zwykłych ślimaków, gąsienic i tym podobnych przysmaków. Uczeni twierdzą, że ciała owadów zawierają wiele substancyj pożywnych, popierając teoryę praktyką. I tak znany astronom Lalande udawał się zazwyczaj przed obiadem do ogrodu i tam zjadał kilka tuzinów świeżych gąsienic, wybierając najtłuściejsze okazy — dla nabrania apetytu. Na stole jego znajdował się zawsze zamknięty koszyczek pełen pająków, o których astronom twierdził, że przypominają mu najdelikatniejszy smak orzechów, gąsienice zaś — migdałów.

Znaną również jest rzeczą, że mieszkańcy Peru uważają pewien gatunek gąsienic jedwabnika za największy przysmak. Indyanie brazylijscy łakomi są znów na gąsienice, żyjące na liściach bambusu, inni lubują się w glistach, mrówkach, poczwarkach itd.

Kongres paryski przyrodników zajmował się w swoim czasie bardzo gorliwie tą kwestyą. Uczeni zgodzili się jednomyślnie na ten pewnik, że młode chrząszcze majowe stanowią doskonałe pożywienie, podają nawet przepis przyrządzania z nich zupy. „Bierze się — radzą francuskie przepisy — pół kopy chrząszczy, tłucze się je w moździeżu i przeciera przez sito. Do lekkiej zupy dodaje się wody, do cięższej — oliwy. Przyprawiona osobnym smakiem z główek, należy ta zupa do najwybredniejszych przysmaków naszego stołu. Radzą dalej przyrządzać ciasteczka z mrówek. Należy tylko wybierać gatunek czerwonych, jako smaczniejszy.

Pewien angielski podróżnik ułatwił nawet zadanie zasiadania do uczt nowożytnego Lucullusa, podając *menu*, zasługujące w każdym razie na uwagę. Składają się nań następujące dania: Zupa z chrząszczów, solone ślimaki, czerwone mrówki z oliwą i octem, świerszczyki smażone na maśle, szerszenie na mleku, paszteciki z gąsienic, ciasteczka z czerwiu i glisty w miodzie.

NADESŁANE.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia.
Odznaczony medalem i krzyżem
Zakład pogrzebowy J. Horak
Kraków, ul. Mikołajska L. 14.
Telefon Nr. 248.
Najtańszy przewóz zwłok, ekshumacya

Zagwarantowany skutek
W przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.

Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.
Bujny piękny biust
otrzymuje się przy użyciu
Dr. med. A. RIXA
Kremu na biust
Krem ten jest badany przez władze nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku. Pewny w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K 8·—
Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum
WIEDEŃ IX, Berggasse 17 H.
Dyskretna wysyłka, 69

Na Święta Wielkanocne
Śmigusy w różnych kształtach. Woda kolońska i perfumy na wagę.
Farbki i papiery do pisanek. Galaretki i proszki drożdżowe.
Kompozycye do sporządzania likierów.
PERFUMY, KREMY
MYDŁA, PUDRY, ARTYKUŁY TOALETOWE W NAJWIĘKSZYM WYBORZE.

FARBY OLEJNE
SZYBKO SCHNĄCE DO UŻYCIA GOTOWE. LAKIERY, GLAZURY i EMALIE
POLECAJĄ NAJTANIEJ
REIM I SKA
KRAKÓW
RYNEK 37, LINIA A—B.
KRĘGLE i KULE
z drzewa Lignum Sanctum
RULETY w wielkim wyborze.

PIŁKI NOŻNE


LAWN TENNIS
RAKIETY
PRASY, PIŁKI, OBUWIE TENNISOWE i WSZELKIE PRZYBORY SPORTOWE.

130
Przybory rybołówcze.

C. k. uprzyw. fabryka maszyn
L. ZIELENIEWSKI
W KRAKOWIE. — Rok założenia 1804. — Towarzystwo akcyjne

Oddział I. Budowa maszyn:
Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p. Kompletne urządzenia cegielni. — Patentowane prasy do wyrobu cegieł, dachówek, dren i t. p. połączone w jedną całość z walcami, urządzonymi specyalnie do przerabiania gliny, usuwania z niej wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń twardych, a rozmiażdżania miękkich. Walce nasze usuwają zupełnie potrzebę przygotowania gliny na innych maszynach i przyrządach pomocniczych, gdyż wgniatają one w prasę bezpośrednio materyał dokładnie przerobiony i wymięszany, zupełnie jednolity i czysty.

Oddział II. Kotlarnia:
Kotły parowe różnych systemów i wielkości. Najnowszy system kotłów wodno-rurkowych patent „Schreier“ (Nr. 50.915), który, co do stopnia skuteczności i produkcyi pary, przewyższa wszystkie dotychczasowe systemy.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:
Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:
Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.
Odlewy szczególniejszej twardości.

Oddział V. Budowa statków:
Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.
SPECYALNOŚĆ: bagry lądowe dla cegielni.

Oddział VI. Budowa motorów:
Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA“.

Telefony Nr. 196 i 2060.

Na święta

Fabryka wyrobów masarskich **Tomasza Kapałki, Kraków, Wielopole 20/N.** **poleca swoje wyroby** tylko pierwszej jakości po cenach nader przystępnych. Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotnie za pobraniem. 181

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 125

PANIENKĘ

przyjmę do biura na 3 miesięczną bezpłatną praktykę, oraz jednego **lepiacza** za wynagrodzeniem miesięcznem 70 koron.

Jan ROPSKI

Kraków, ul. Szewska 24.

Telefon 2248. Konto Poczt. Kasy oszczęd. 120.481

właściciel Domu dla handlu i przemysłu, Biuro ogłoszeń, plakatowania mające około 300 tablic, wynajmu mieszkań, sklepów, domu spedycyjnego, kupno i sprzedaż zakładów handlowych i przemysłowych, udziela informacyi co do wartości przedsiębiorstw, lokuje pieniądze na hipoteki w krótkim czasie; przewóz mebli w patentowanych własnych wozach koleją i okrętem. Również posiada obszerne magazyny. Posiada wielki wybór rentownych kamienic, will, domów z ogrodami, jak również dużo wolnych mieszkań, sklepów. Wolne mieszkania przyjmuje bezpłatnie

Do wynajęcia

przy ul. Szlak l. 53, **II. piętro**, składające się z 3 dużych pokoi frontowych, kuchni, przedpokoju, strychu i piwnicy. Wiadomość u stróża. — Oglądać można od godz. 2—4 po południu.

Firma gramofonów **Leopold Huttrer** KRAKÓW, DŁUGA 11.

posiada wyłączną sprzedaż najznakomitszych płyt średnicy 30 cm. grającej powierzchni, których cenę zniża na K 4·— za sztukę. Wszystkie inne płyty wielkości 25 cm. pod gwarancyą nowe po K 2·— gatunki lepsze po K 2·50. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się tylko za pobraniem. Wymiana dozwolona. Gramofony, patefony, oraz płyty do gramofonów z Aniołkiem, jak i płyty do patefonów po bardzo przystępnej cenie. Naprawy uskutecznia się w przeciągu 6 godzin. 136

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90. 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju 10

Ł. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

90

halerzy kosztuje książka starszej położny H. z królewskiego zakładu położniczego, która podaje w jaki sposób możecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. Skutek zagwarantowany. Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. markach pocztowych.

do pani A. KAUPA

BERLIN S. W. 285 Lindenstr. 51.

114

10 bardzo ciekawych powieści

z ilustracyami w objętości około 360 stronic druku wraz przesyłką pocztową za **1·50 K** wysyła Administracya „Wolnych Chwil“, Kraków, Zielona 7.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych 22

Romualda Pieczarki

Ciastka codzień świeże
Pomadki, czekoladki.
Karmelki nadziewane
Herbatniki.

Handel Stanisława Wojnarskiego w Pilźnie poszukuje praktykanta. Pierwszeństwo mają ci, którzy byli w handlu delikatesów. Świadectwa i warunki należy nadesłać zaraz. 127

Pomocnica do krawieczyzny oraz **uczennica** potrzebna zaraz. Kraków, Wielopole 14 l. piętro front. 184

Panna 178

obznajomiona z ekspedycyą sklepową w dziale galanteryjno - drobiazgowym znajdzie miejsce zaraz.

M. KRÓL, Długa 10.



Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie

z **Tryestu** do **Canady** — z **Antwerpii** i z **Liverpoolu** do **Canady** oraz do **Ameryki Północnej.**

Okręty towarzystwa **Canadian Pacific** jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Wszelkich wyjaśnień udziela: Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, Floryańska 44. 192

NA ŚWIĘTA

poleca

Specyalne szynki i wszelkie wędliny pierwszej jakości po przystępnych cenach. 195

J. K. KURKIEWICZ

fabryka wyrobów masarskich

Kraków, ul Grodzka L. 7.

Telefon 1201.

3.700 koszul damskich

pochodzących z masy konkursowej. Takowe są dokładnie wykończone z naturalnego szyfonu i przybrane szwajcarskiemi koronkami i wstawkami. Sztuka po 1·85 wysyła się za pobraniem pocztowem. Dalej **koszule damskie** z najlepszego szyfonu ze wspaniałemi ręcznemi haftami sztuka po K 2·70, **Majtki z najlepszego szyfonu** z szwajcarskimi haftami K 1·75, **poszwy z** najlepszej weby, 2 na pierzyny i 6 na poduszki szyte obrąbkiem, najdokładniej wykończone, cały garnitur K 14·70. **Prześcieradła bez bzwu,** z najlepszej weby, niezniszczalne, wielkość 145×230 K 2·35, **prześcieradła bez szwu,** czysto lniane, wymarzona jakość, wielkość 150×330 K 3·25. **Ścierki** najlepszej jakości, wielkość 70×70 tuzin K 3·75. **Ręczniki** czysto lniane, najlepszej jakości, wielkość 48×114, tuzin K 9·80. **Nakrycia na stoły** czysto lniane, z powójnego damaszku, składające się z 1 obrusa i 6 dużych serwet K 5·75. **Koszule męzkie** z najlepszego szyfonu, najdokładniej wykończone, we wszystkich wielkościach K 2·25. **Kalesony** z najlepszej materyi, wszystkie wielkości K 1·85. **Chusteczki do nosa,** lniane, wymarzona, jakość, białe lub w modnych deseniach, tuzin K 2·95. **Bomes feurmet, półstory** z najlepszego tiulu w najpiękniejszem Point lace wykończeniu z wolantem, ostatnia nowość, sztuka K 3·25, **Brises bises,** fireneczki na szyby z najlepszego tiulu w najwspanialszem Point lace wykończeniu za okno (2 części) K 1·35. — **Okazyjny dom towarowy Em Rotholz, Wiedeń VII. Neustiftgasse 77.** — Zamówienia muszą najpóźniej do wtorku do Wiednia nadejść. — Za nienadające się zwraca pieniądze. 171

Krystalina

goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk nadaje białość i aksamitną miękkość

Tuba 50 halerzy. 1275b

JAN IHNATOWICZ

SUKIENNICE 20.

Księgarnia katolicka

Dra. Władysława Miłkowskiego w Krakowie. plac Maryacki 9. Telefon Nr. 1308

poleca:

Obolewicz Karol ks. — Zachęta do pokuty i spowiedzi św. opr. w płótno ang. K 2.

Podlewski Piotr Wincenty ks. — Trzy dni poświęcone Bogu, na przypomnienie czci naszej i chwały powinnej Jemu, gotując się do spowiedzi i Komuni, dla użytku chrześcijańskich niewiast. (Rachunek sumienia i rekolekcye) opr. w płótno ang. K 3.

Na porto jednej kkiążki należy dołączyć 45 h. obu książek tylko 55 h.

MŁODA

wdowa poszukuje miejsca jako gospodyni u wdowca lub starszego kawalera. Poste-restante Nr. 1200 Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego 193

LOKAL

sklepowy stosowny na mleczarnię jest do wynajęcia od 1 kwietnia 1913 r. w **Dębnikach** przy najruchliwszej ulicy **Madalińskiego l. 17.** — Wiadomość u dozorcy domu. 157

Kupuję

złoto, srebro, brylanty i t. d. płacąc najwyższe ceny **Emil Goldwasser. Kraków, Grodzka 25.** 117



Kto chce raz w życiu mieć dobry i tani zegarek, niech zaraz się zwróci po niego do firmy **BRANDES, Kraków, ul. B. Joselewicza l. 11.**— Zegarek dobrze idący, pozłacany lub niklowy, płaski, obciągnięty, werk szwajcarski, najnowszego fasonu tylko za K 3·80, do tego już łańcuszek pozłacany francuski, dublé, albo niklowy najnowszego fasonu. Wysyła za zaliczką. 188

Zakład ślusarstwa artystyczno-budowlanego

JAN STARZEK

KRAKÓW, WIELOPOLE L. 4.
(obok głównej poczty).

poleca jako specyalność: Schody żelazne, Balkony, Bramy, Ogrodzenia, Balustrady schodowe, wszelkie roboty kute artystyczne i budowlane.
Specyalny dział rekonstrukcyi wag decymalnych, i stołowych—reparacye wag i ciężarków oraz cechowanie w c. k. Urzędzie uskutecznia w jak najkrótszym czasie.
CENY KONKURENCYJNE. 170

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego 232

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 h.

Do nabycia wszędzie.

SZYNKI

znane z dobroci oraz wszelkie wędliny pierwszej jakości poleca wyłącznie na Święta 191

o 10% taniej

jak wszędzie — Fabryka wyrobów masarskich — **Kraków, ul. Długa 29.**

TOMASZ KNOBEL

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia natychmiast za pobraniem.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny 156 wyrób trumien.

WAGI!

reparacye wag wszelkiego rodzaju i cechowanie w c. k. urzędzie — wykonuje: 171

J. STARZEK Kraków Wielopole l. 4.

Na święta

Znakomite szynki, karczki boczki z młodych prosiąt, Kiełbasy, polędwicowe, krajane i siekane, i t. d. wyborowe poleca

Fabryka masar. Elektro-Motor.

Andrzej Różycki
Kraków, ul. Sławkowska l. 22.

Zamówienia za pobraniem odwrotnie.

Masło świeże i powidło

179

wysyła dziennie pocztą za zaliczką 5 kg. świeżego masła za 13 koron 5 kg. powidła domowego K 2.40 5 kg. śliwek K 2 —. I paczka zawierająca masło, śliwki i powidło K 5·20.

Dom eksportowy w Tymowy.

Zmiana lokalu

Skład lamp i nafty Jana Erkera przeniesiono na ulicę Karmelicką 17. 164

Potrzebny pomocnik

do wszystkiego, za stałą pensyą miesięczną. Wiadomość: w administracyi „Nowe Wolne Chwile“ Kraków, Zielona 7.

Kuźnia

z kompletnem urządzeniem w **Suchej** do wydzierżawienia od 1 marca. Wiadomość w Suchej na miejscu lub Kraków, Rakowicka 15. Bobrzecki. 5—6

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

57 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

— To nie było morderstwo! Zabił w mojej obronie.

Te słowa wyrwały się Deborze, jakby wbrew jej woli. Zresztą, czuła, że na nic się zdadzą wszelkie wykręty. Ciotka Anna wiedziała już dobrze, czego się ma trzymać.

— Ach, więc przyznajesz, że zabił!—wykrzyknęła z tryumfem, który wnet zmienił się w pełną grozy świadomość. — Więc śmieć Symeona nie była przypadkową? Zabiliście go—ty i twój przeklęty Anglik. Rozumiem teraz. Oszukaliście nas... O, ja wiedziałam, żeś ty nienawidziła Symeona; wiedziałam to doskonale. Ale pomiędzy nienawiścią, a morderstwem...

— To nie było morderstwo — przerwała znów Debora, odzyskując potrosze odwagę, teraz, kiedy już prawda wyszła na jaw. — To było zrządzenie Boże. Symeon przywiązał mnie do drzewa i byłby mnie zastrzelił, gdyby Robert Waring nie był przeszkodził temu. I dlatego on nie jest mordercą. O, zobacz, zobacz sama, skoro masz wiedzieć wszystko...

Sięgnęła za gors po to jego zeznanie, które zawsze nosiła przy sobie. W pierwszej chwili wydało jej się, że będzie dobrze, jeżeli on sam przemówi za sobą, on, który umiał mówić i pisać tak pięknie i przekonywująco.

Ale wnet przypomniała sobie, że ten dokument może się stać potężną bronią w rękach ciotki Anny i pojęła, że popełnia nowy błąd. Chciała wsunąć napowrót złożony we czworo arkusz za stanik, było już jednak za późno. Szybko, jak błyskawica, ciotka Anna wyciągnęła rękę i porwała dokument. Debora próbowała go odebrać, ale napróżno. Odepchnięta silną ręką ciotki Anny, padła znów na łóżko. Doznawała takiego uczucia, jakby cały świat walił się na nią.

Stara Burka zbliżyła się do okna i półgłosem odczytywała dokument. Ręce jej się trzęsły; małe oczka omal nie wyskakiwały z pod powiek.

Ciotka Anna skończyła wreszcie czytanie i zwróciła nienawistne spojrzenie na leżącą bez ruchu Deborę. Na swój sposób kochała ona zmarłego brata; ta sama krew płynęła w ich żyłach; ssali tę samą pierś.

Przez chwilę obie kobiety milczały, mierząc się oczyma. Ciotka Anna szukała słów. Debora czekała, co się stanie.

— Ty!... wykrztusiła wreszcie stara Burka z najohydniejszem przezwiskiem. Debora drgnęła pod obelgą i twarz rękoma zakryła.

— O, tak! zakryj twarz, zakryj! — wrzasnęła ciotka Anna, podchodząc do łóżka, cała aż sina z wściekłości. — Dałby Bóg miłosierny, żeby mój biedny brat nigdy jej nie był zobaczył. Bo dyabeł dał ci te oczy i te fałszywe zdradzieckie usta. Ha, Deboro Krillet, winię cię stokroć więcej, niż tego przeklętego Anglika!

Splunęła na podłogę.

— O, ale on zapłaci za swoje; będzie wisiał, ten Robert Waring, będzie wisiał. A ty, ty... i tu znów najobelżywsze wyrazy posypały się z jej ust — twoje imię będzie przeklęte na wieki. Ludzie palcami wytykać cię będą, bezwstydnico, a po śmierci gorzeć będziesz w piekle, ty i twój kochanek! Jak Bóg na niebie, tak będziesz gorzeć!

Zatknęła się własną pasyą; lecz wnet chwyciła Deborę, wywlokła z łóżka i pociągnęła do okna.

— Patrz, patrz na cmentarne pole! — mówiła dalej zduszonym z wściekłości głosem. — Twój mąż a mój brat tam leży pod ziemią i krew jego woła o pomstę. O, Boże! widzę czerwono! Słyszę tylko jego głos, krzyczący do mnie z grobu. Będziesz pomszczony, mój bracie, będziesz! Boże, Boże! pamiętam go dzieckiem, jak bawiliśmy się razem na tem samem polu... — A jaki z niego był piękny mężczyzna! Wysoki, silny, prosty, jak trzcina. Wszystkie kobiety przepadały za nim. I pomyśleć, żeby taki człowiek zginął marnie, zamordowany, dlatego, że chciał ukarać żonę, która go hańbą okryła! O, ale ten Robert Waring będzie wisiał! Krew zapłaci za krew. Bądź tego pewną! — Będzie wisiał!

C. d. n.

Magazyn konfekcyi damskiej

poleca

na sezon wiosenny

ostatnie nowości. 175

Au Bonheur des dames

Kraków, ul. Floryańska l. 10.



Tłuszcz jest trucizną!

Ludzie korpulentni umierają wcześnie

Tłuszcz musi człowiek mieć, aby w dniach potrzeby mógł zeń korzystać. Ale natura nie chciała, aby ludzie się tuczyli poprostu i wyglądali potem, jak banie. Natura też ostrzega przed tem i mści się na każdym, kto nie uważa na jej ostrzeżenia, mści się chorobami i sprowadzeniem wczesnej śmierci. Apopleksya jest najczęściej skutkiem otłuszczenia serca. Za wielka ilość tłuszczu rozkłada krew i działa jak trucizna. Obecnie można bardzo łatwo i wygodnie osiągnąć odtłuszczenie. Nie potrzeba do tego żadnych medykamentów, żadnego masażu, żadnej głodowej kuracyi. żadnej ćwiczeń i kłopotów, wogóle niczego, coby szkodziło, a jednak tłuszcz topi się, jak masło na słońcu.

Precz z tłuszczem!

Kuracya polega na użyciu najskuteczniejszych źródeł mineralnych. Poniżej zamieszczony list, wyjęty z liczby codziennie do nas nadsyłanych w wielkiej ilości listów z uznaniem, przytaczamy jako przykład, znakomitego działania kuracyi reaktolowej:

Mogę Panom donieść, że mimo niezmienionego trybu życia (jem i piję bardzo dużo) po użyciu pierwszych dwóch kąpieli straciłem już 11 funtów na wadze i czuję się fizycznie znacznie lepiej, niż dotąd. Brak tchu już mnie opuścił, znikły również uderzenia krwi na mózg. Mam takie wrażenie, jak gdybym był nie tylko o 11 funtów lżejszym, ale także o 11 lat młodszym.

Oczywiście będę kuracyę reaktolową, działającą przyjemnie i znakomicie, kontynuował i preparat Panów jak najlepiej polecał.

Z poważaniem
Budowniczy B.... Berlin O.

Każdy, kto tylko jest zbyt tęgi, a chce być smukłejszym, powinien sobie odrazu kazać nadesłać interesującą książeczkę, która właśnie się okazała, pod tytułem:

„Prawda o kuracyach odtłuszczających!“

Przyniesie ona pociechę wszystkim tym, którzy dotychczas nadaremnie starali się pozbyć swego tłuszczu. Tu nie chodzi o żadną fuszerkę kuracyjną, tylko o naturalną, na mądrych naukach opartą i naukowym badaniom odpowiadającą metodę.

Kuracya reaktolowa może być nazwaną zaiste rozwiązaniem kwestyi nieszkodliwej kuracyi odtłuszczającej. Tłuszcz jest ciężarem i trzeba się go pozbyć, aby być wesołym.

Dzisiaj może to każdy zrobić, a wyjaśnienia w tym kierunku znajdzie we wspomnianej książeczce.

Reaktol gratis.

Razem z tą wartościową książeczką otrzyma każdy, który po nią do nas napisze, pewne quantum Reaktolu.

Allgemeine Brunnengeselschaft m. b. H., Berlin SO. 33, Abt B. 414.

PIEGI

Do usuwania piegów używa się najrozmaitszych środków, Wszystkie polegają na tem że piegi pełzną. Jest to niewłaściwy sposób. Chce się piegi usunąć, to wypełznięcie nie pomaga, bo powracają, jeżeli przestanie się używać tego środka. Należy je zatem zupełnie wyniszczyć. Zupełne usunięcie piegów umożliwia jedynie tak zwany **„SANTO-CREME“**. Twarz smaruje się, potem zmywa się ją mydłem. Piegi usuwa się tym kremem **zupełnie w ciągu krótkiego czasu, śliczna biało-różowa płeć występuje ponownie.** Krem sporządza się według wskazówki prof. uniw. Dra Hagera, jest prawnie chroniony, dziś pod gwarancyą jedynie i nieszkodliwie działający środek. 1 flaszka wystarcza w zupełności. 12

Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·80 opłatnie.

Do nabycia za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych, przekaz. lub za zaliczką.

J. Kukla, Praga, Perlowa 35.

Od 1878! Wszędzie doświadczony, słynny i ulubiony środek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochonną. — USTAWĄ OCHRONIONY.



Każde fałszowanie i odsprzedaż innych balsamów z podobną marką ochronną będzie ścigane karno-sądownie.

O ogólnie znanem znakomitem działaniu przy wszystkich chorobach, dróg oddechowych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, katarze jamy ustnej, bóln w piersiach cierpieniach płuc, specyalnie przy influencyi, przy cierpieniach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, przz braku łaknienia, niestrawności, obstrukcyi, zewnętrznie przy bólu zębów, chorobach jamy ustnej, darciu w stawach, oparzelinach, wyrzutach i t. p. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna familijna flaszca koron 5·60.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa maść z centyfol.

Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa je. Czyni zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę Znajduje zastosowanie przy bolesnych piersiach położnic, przy utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, przy róży, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy próchnieniu kości; przy ranach ciętych, kłutych, postrzałowych i tłuczonych; do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cierni i t. p. przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkułach, nowotworach nawet przy skirze; przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obdarciach stóp, oparzelinach, odleżeniu się u chorych, czyrakach, wyciekach uszu i odparzeniu się u dzieci i t. p.



Wysyłkę uskutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. — 2 słoje kosztują koron 3·60. Nabyć można w aptekach a hurtownie w leczniczych drogueryach. — Należy adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada k. Rohitsch

SKŁADY: w aptece Konstantego Wiszniewskiego i w droguery Wiśniewski i Jędrzejowski w Krakowie.

Zdolnych zastępców

do sprzedaży wszelkich w Austryi dozwolonych losów, przyjmie wielka bankowa instytucya na najwyższą prowizyę lub stałą pensyę. 14

Zgłoszenia listowne tylko zdolnych pracowników do kantoru wymiany »Krakowski Merkury« Kraków, Rynek gł. 9.



Pożywna – zdrowa – tania;
Jedyna dla dzieci.

CUKIERNIA

Józefa Szczawińskiego

przedtem Adam Piasecki.
Kraków, ul. Długa L. 12.

Poleca przy nadchodzących świętach Wielkiej Nocy obfity wybór

jako to:

Baby wielkanocne, przekładańce obficie nadziewane, jajeczniki, torty wszelkiego gatunku od 4 K, mazurki od 2 K. — Likier na torty w trzech gatunkach, biały, różowy, czekoladowy z rozmaitemi smakami. Szklanka 60 h. Serniki i makowniki na kruchem cieście od 2 K.—Piernik królewski nadziewany od 2 K. — Owoce kandyzowane i kwiaty karm. do ubierania ciast. Pisanki wielkanocne. Baranki różnej wielkości, masa migdałowa, orzechowa, kg. 3·20. Wanilia burbońska, laska 50 h. Pomadki i czekoladki w najlepszych gatunkach, w ozdobnych pudełkach. Nalewki własnego wyrobu, jakoto: Wiśniowa, Malinowa, Pomarańczowa, Angielska gorzka Morelowa, Starka po 2 K. butelka. 177

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze



kg. **szarych dobrych**, skubanych K 2·—, lepszych K 2·40, **najlepszych półbiałych** K 2·80, **białych** K 4·—, **białych puchowatych** K 5·10, 1 kg. **najlepszych śnieżnobiałych skubanych** K 6·40, 8·—. 1 kg. **puchu** szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, **najlepszego puchu z piersi** K 2 50—. **Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.**

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierz na** 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i **dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowew szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—, **pierzyna** sama K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, **poduszki** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 20

Do świątecznego numeru można już nadsyłać inseraty. Biuro „Nowin“ ul. św. Gertrudy 10. Tel. 340.

Na raty 13



Złoty łańcuszek wagi 60 gramów K 140·—, po 4 K miesięcznie. Pierwszorzędny srebrny zegarek **remontoir** K 14. **Wysyłam do każdej miejscowości.** — Uprasza się pisać dokładny adres. **R. Lechner. Lundenburg, Mähren.** Dom towarów złotych. Nr. 668. —

Szynki

polędwice, ozory, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krajane siekane oraz wszelkie wyroby masarskie poleca pierwsza parowa fabryka

W. Sataleckiego

w Krakowie. ul. Floryańska 18. 161



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.